Nr. 53 We Lwowie. Niedziela dnia 5. Marca 1876. Rok XV.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie: w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . .
„ Włoch, Turcji i księt. Naddn.
„ Serbii . . . . po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gaz. Nar.“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej nowa ulica l. 201) i ajencja dzienników W. Piątkowskiego, plac katedralny l. 7. W KRAKOWIE: księgarnia Adolfa Dygasińskiego. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja p. Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Wollzeile 29. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętnowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 5. marca.

(Z powodu mowy ministra Ungra. — Bilans wystawy powszechnej z r. 1873. — Proces kolei Łupkowskiej z rządem przedlitawskim. — Bieżące sprawy austro-węgierskie. — Myśl utworzenia wspólnego austro-węgierskiego ministerstwa handlu. — Sprawa wschodnia; uspakajający głos półurzędowy; zaniepokojenie opinii publicznej. — Anglicy wzywają powstańców do oporu.)

Mowa ministra Ungra na ostatniem posiedzeniu przedlitawskiej Izby posłów, jak zapewniają pisma półurzędowe, przeszła poprzód przez Radę ministrów. Bardzo temu wierzymy, gdyż słaby zupełnie p. Lasser nie był na tej Radzie i nie mógł przeszkodzić olbrzymiemu błędowi politycznemu, jakim jest ta mowa.

Minister od gadania starał się ugłaskać centralistów, oburzonych ministerjalnemi wywodami *Starej Pressy*, że większość Izby będąc rozbitą, niewiedzącą czego chce a czego niechce, niezdolną głosem swoim obalić a swem zaufaniem podtrzymać żadnego gabinetu, która albo musi przyjąć konwencję rumuńską, albo przygotować się na rozwiązanie i na nowe wybory — wcale nie zasługuje na względy, bo tylko z łaski rządu żyje; że w ogóle istotnego parlamentu austrjackiego niema. A tego celu minister nie dopiął. Centraliści aż nazbyt dobrze wiedzą, że wywody *Pressy* na prawdzie polegały, i dlatego przyjęli konwencję rumuńską, a gdyby zachodziła obawa, że delegacja nasza i prawe centrum będą przeciw konwencji głosować, p. Herbst, który zrzekł się już głosu przeciw niej, byłby wraz z Giskrami i wszystkimi nawet żydami głosował za konwencją, aby mandatów swoich nie narażać na ogień nowych wyborów. Centraliści aż nazbyt dobrze wiedzą, że wyrazy p. Ungra, iż ministerja mijają a parlament pozostaje, są pustym frazesem; aż nadto dobrze wiedzą, że zachwalania arcymiłej komitywy między rządem a centralistami są bajką, dość zuchwałą po tylu klęskach, jakie ostatniemi właśnie czasy centraliści zadawali rządowi. Na nic się nie zdało niezręczne zresztą przysięganie, że rząd obecny jest rządem stronnictwa, a nie rządem państwa, bo centraliści nazbyt dobrze wiedzą, że w Austrji jedynie od woli korony zależy byt i upadek gabinetów.

Czy dalej minister zręcznie sobie postąpił, przyrzekając pomyślne dla Austrji załatwienie rokowań z Węgrami — bardzo wątpimy, i fajerwerk ten może jeszcze zabójczą bombą wrócić na głowy ministrów, kiedy skutek nie dopisze owemu zapewnieniu.

Pozostają zatem z mowy ministra jeszcze wycieczki przeciw opozycji. Że opozycja nastręczała mu niejeden słuszny wątek do zadawania jej niejedności, to rzecz pewna. I wycieczki te byłyby bolały, gdyby nie uwaga komiczna, że pochodzą one z ust ministra, który w imieniu gabinetu na mowę p. Weissa takie cuda opowiada o solidarności centralistów między sobą jak i z rządem, podczas gdy z obozu centralistycznego ani jeden głos nie ozwał się w obronie tej czułej komitywy „stronnictwa z rządem,“ i właśnie z tego fatalnego powodu p. Unger po czterech z okładem latach niemoty nagle mowę odzyskał. Rzeczowo zatem wycieczki te były kulą w płot — ale wywarły ten dla rządu i „stronnictwa“ niemiły skutek, że opozycja przetrze sobie wreszcie oczy, i że tacy Dunajewscy staną się nadal niemożliwymi.

Pod jednym tylko względem przyznamy p. Ungrowi tryumf, a to pod względem stylu. Mowa jego była wyskokiem, wykwitem nowego stylu teutońsko-semickiego, była jednem słowem „pikes fein.“ O jakże skakały z radości takie Kohny, Lausery, Goldbaumy, słysząc styl swoich fejletonów i artykułów podniesiony do godności stylu ministerjalno-parlamentarnego. Zaledwo większa by zapanowała radość w Izraelu teutońskim, gdyby księżna Schwarzenbergowa zaszczyciła „cercle“ baronowej Pinkelesowej długą, zażyłą wizytą. A któż zresztą posiada tyle warunków do takiego stylu co p. Unger: z urodzenia i wychowania Semita, z tendencji Teuton; a do danej właśnie sprawy przyniósł on i ten przymiot, że za czasów Belcredego zapisywał się federalistom.

W wilię tej mowy, d. 29. lutego rozdano posłom drukowane sprawozdanie rządowe o kosztach wystawy powszechnej. Dnia 21. lipca 1871 pozwoliła Rada państwa 6 mil. złr. na wystawę, niebawem potem rządy objął z rąk Hohenwarta gabinet Auersperga-Lassera, i zaczęła się gospodarka krachowa. W kwietniu r. 1873 przed samem otwarciem wystawy ministerjum zażądało świeżych 9,700.000 złr., dodając, że na podstawie „dokładnego strutynowania przez biegłych suma ta wystarczy na pokrycie wszelkich kosztów aż do zupełnego załatwienia spraw wystawy.“ Według powyższego bilansu jednak koszta wynoszą o 3,423.270 złr. 80 ct. więcej, t. j. razem 19,123.270 złr. 80 cnt.

Przychody wystawy obliczano jeszcze w kwietniu 1873 na 7 mil. złr. — dzisiaj okazało się, że wynoszą tylko 4,256.349 złr. 55½ ct., t. j. niedobór wystawy wynosi 14,866.921 złr. 24½ ct. W powyższym przychodzie zresztą ze sprzedaży biletów wpłynęło tylko 2,714.870 złr. 90 ct.

Bilans wystawy powszechnej odsłania o raz mnóstwo okoliczności bardzo ciekawych, ale dla gospodarki centralistycznej bardzo niemiłych.

Kolej Łupkowska, jak donosi *Nowa Presse*, wytoczyła rządowi przedlitawskiemu proces. Oba rządy, węgierski i przedlitawski podwyższyły gwarancję dla pokrycia niedoborów, niespodziewanemi kosztami tunelu łupkowskiego spowodowanych. Rząd węgierski chciał nadto uwzględnić przykre położenie tej kolei z powodu niedoborów ruchu, które jeszcze zapewne szereg lat potrwają; rząd przedlitawski jednak od początku temu się sprzeciwiał, a teraz podobno i węgierski chce pójść w jego ślady. Sądy zatem mają orzec, czy akcjonarjusze mają, lub nie, prawo wymagać zupełnego oprocentowania kapitału swego, bez względu na koszta ruchu. Przedlitawski minister skarbu oświadczył w Radzie państwa, że przy udzielaniu koncesji nie miano na myśli kolei, któraby kosztów swego ruchu nie pokrywała. Zarząd kolei natomiast wywodzi, że kolej ta z góry była koncesjonowaną i budowaną jako kolej polityczno-wojskowa, a nie dla celów ekonomicznych, z góry zatem wiedziano, że ona kosztów ruchu swego pokryć nie zdoła.

Jak słychać, sejmy galicyjski i pragski będą miały sześć tygodni czasu na swe obrady. Po Wielkanocy, zapewne d. 24. kwietnia zbiorą się delegacje na sesję czterotygodniową, a Rada państwa zbierze się dopiero we wrześniu. Na czerwiec nie będzie zwołaną, ponieważ należy posłom dać chwilę spoczynku i zresztą choćby traktat handlowy z Włochami został wcześnie zawarty, dodaną będzie klauzula względem późniejszej jego ratyfikacji. Część preliminarzów tego traktatu została, jak słychać z Pesztu, już spisaną w Rzymie, i delegat węgierski, br. Andreanszky d. 1. bm. powrócił do Pesztu.

Tagespresse, która ostatniemi czasy bywa organem węgierskim, wywodzi w długim artykule, że sprawy handlowe należy uchylić od namiętnego traktowania w parlamentach wiedeńskim i peszteńskim i poruczyć je delegacjom wspólnym; wspólne ministerjum skarbu jako zbyteczne zwinąć, i utworzyć ministerjum do wielkich wspólnych interesów handlu i przemysłu, mianowicie wobec zagranicy. *Tagespresse* dodaje, że reforma ta będzie przy odnowieniu ugody austro-węgierskiej wprowadzoną.

Z Zagrzebia d. 2. bm. donoszą: „Tutejsza jeneralna komenda wojskowa wysłała komisarza na granicę bośniacką z poleceniem aby wychodźców nakłonił do powrotu do domu.“

Przed paru miesiącami głoszono dość jawnie i na podstawie tak oczywistych stosunków, jako też źródeł wiarogodnych, że każde z mocarstw bliżej zainteresowanych w kwestji wschodniej działa na własną rękę. Ostatniemi czasy zdanie to uległo pewnej zmianie, a to w tym kierunku, że Austrja i Moskwa porozumiały się niezależnie od innych mocarstw, i ułożyły tajne warunki porozumienia. U nas tu w Galicji, tudzież w Kongresówce wersja ta obiegała jeszcze przed pierwszą wieścią, tj. przed trzema lub czterema miesiącami. Wobec tego teraz oto wystosowano z Petersburga do moskiewskiej ajencji telegraficznej depeszę: „Ze względu na to, że w pewnych sferach nie ustają obawy co do oddzielnego porozumienia się między gabinetami wiedeńskim a petersburskim na wypadek rozszerzenia się kwestji wschodniej, gdyby powstańcy broni nie złożyli, — powtarzamy, że akcja dyplomatyczna pozostaje ograniczoną do podstaw umówionych między sześciu mocarstwami. Dalsze postępowanie w każdym razie zawisłem będzie od ogólnego porozumienia. Gabinety wzmacniają nacisk swój na powstańców, na wychodźców, tudzież na rządy serbski i czarnogórski; jenerał artylerji, Rodicz, odjeżdża z Wiednia z instrukcjami kategorycznemi. Przez mowę, z jaką się zwracają gabinety do Belgradu i Cettyni, spełniają też gabinety owe moralne zobowiązanie — poparcia usiłowań pacyfikacyjnych z obu stron. Jeśli Porta bez wahania się postępować będzie z takąż samą lojalnością, pacyfikacja jest możliwą. Porozumienie gabinetów jest zupełne. Zachowanie się begów w Bosnii stanowi pewne niebezpieczeństwo dla pokojowego rozwiązania przesilenia wschodniego. Będąc z pochodzenia Serbami, a przeszedłszy na mahometanizm dlatego tylko, aby zażywać pewnych praw feudalnych, postradania onych nie pragną, i okazują nieprzyjaźń fanatyczną dla najnowszych koncesij rządu tureckiego. Właśnie posłali oni teraz deputację do tego rządu, którego jedyną są w Bosnii podporą.“

Mimo początkowych zaprzeczeń tego półurzędowego komunikatu, zaprzeczeń, dążących widocznie do uspokojenia opinii publicznej, druga połowa komunikatu wręcz przeciwne nskutecznia zadanie i wzmaga niepokój; jako główny czynnik onego widzi nietylko w zachowaniu się, ale nawet w samem istnieniu begów. Jakaż na to rada? Czy mocarstwa pomyślały o tej przeszkodzie? Komunikat mówi o presji gabinetów na powstańców, na wychodźców i na rządy serbski czarnogórski; sposób jednak, w jaki dokonywa się ta presja, wielce niepokoi opinię publiczną w Europie. Dziennik *l'Italie* pisze: „Jeśli mocarstwa okazały tyle gorliwości i zgodę tak zupełną w celu zniewolenia sułtana do przyjęcia reform hr. Andrassego, nie rozumiemy — dla czego nie prowadzą dalej dzieła swego w tym celu, aby i powstańcy również przyjęli te reformy.“ *Italie* widzi w tem groźne niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego. Ostrożne i umiarkowane *Debaty* w zupełności podzielają te obawy. Korespondent belgradzki *Czasu* nadesłał następujący list angielski do Serbów i załączone do sytuacji uwagi:

„Londyn, 16. lutego 1876.

Zbliża się chwila, mająca rozstrzygnąć o losie chrześcian w Hercegowinie i Bośnii. Wyświadczysz mi pan prawdziwą przyjemność, pozwalając mi za pośrednictwem organu swojego zwrócić się do wszystkich bohaterów, walczących za wolność i powiedzieć im, że żadną miarą nie powinni składać broni, że nie powinni dawać posłuchu żadnym przyrzeczeniom, pochodzącym od Porty ottomańskiej. Jestem szczęśliwy, że mogę wam powiedzieć, iż opinia publiczna w Anglii odtąd jest wam przychylna, i jestem przekonany, że jeśli Serbowie odzyskają swą niepodległość, naród angielski z radością powita ich wolność i nie pozwoli, aby ich na nowo ujarzmiano. W chwilach tak krytycznych głos tak wielkiego męża stanu jak lord Russel nie może przebrzmieć bez skutku. Otóż zasyłam wam wyciąg z listu jego, który dziś otrzymałem.

Lord Russel mówi: „Nie wierzę, iżby irady i fermany sułtańskie mogły doprowadzić do skutku. Przypuśćmy nawet, że ogłoszone ustawy miałyby znaczenie i że mahometanie naraz przejęliby się ideą, iż ustawy te są dla nich obowiązujące; byłoby to dla chrześcian ułudą, gdyby uwierzyli temu. Gdyby chrześcianie dziś broń złożyli, byłoby to hasłem do rzezi dla Turków. *Times* w ostatnim numerze mówi, że żołdacy ottomańscy zamordowali trzy kobiety. Jeśli coś podobnego dzieje się względem kobiet, czegoż spodziewać się mogą mężczyzni, którzy dzielnie walczyli z bronią w ręku za zasady chrześciańskie? Nie, trzeba powiedzieć z Byronem, który umarł jako męczennik za wolność i niepodległość grecką:

Freedom's battle once begun
Bequeated from bleeding sire to son
Though baffled oft, is ever won *).

Proszę pana ogłosić ten list i przyjąć itd.
(podp.) *J. Louis Farley.*“

Jeśli wierzyć można doniesieniom, dochodzącym nas wprost z Cetyni, rokowania między Portą ottomańską a księciem Mikołajem nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Porta rzeczywiście myślała ustąpić Czarnogórze przystani Spiskiej i kilku wiosek od strony Hercegowiny, ale żądała od księcia Mikołaja, aby odwołał wszystkich Czarnogórców, którzy walczą w szeregach powstańczych. Lat temu już kilka, książę Czarnogóry zwrócił się był do Porty z żądaniem, aby mu ustąpiła rzeczonej przystani. Prosił był także cara moskiewskiego, aby wstawił się u sułtana za Czarnogórą w celu uzyskania portu Spiskiego albo Sutoriny. Turcja przez lat kilka nie czyniła zadość prośbom księcia Mikołaja. Sądząc, że teraz chwila sposobna do rokowania z Czarnogórą na podstawie żądań dawniejszych, Porta wysłała była doktora Keczeta (rodem Szwajcara) do Cetyni, aby uczynić księciu Mikołajowi niektóre przyrzeczenia. Książę zwołał senat i przedstawił mu propozycje Porty, które jednomyślnie odrzucono. Ze źródła wiarogodnego dowiaduję się, że książę Mikołaj oświadczył wysłannikowi Porty, że „w położeniu obecnem mógłby się układać z Turcją tylko na podstawie propozycji, którą był uczynił poprzednio, tudzież na podstawie aneksji Hercegowiny do Czarnogóry.“

Zdaje się, że wojna powszechna na półwyspie Bałkańskim jest nieunikniona, Serbia bowiem przygotowuje się na nią. Pobory stałe już są pobrane aż do miesiąca maja, a za granicą zakupują materjały wojenne na skalę ogromną. W skutek rozporządzenia rządowego wszyscy mężczyzni od lat 18 do 50 zdolni nosić broń, księża, urzędnicy, studenci, mnichy, profesorowie i t. d., są zapisani w księgach wojskowych do trzeciego powołania. Ćwiczenia tej kategorji mają niezadługo się rozpocząć.

P. Debains, francuzki ajent i konsul jeneralny w Belgradzie, odjechał na urlop; mówią, że nie wróci.“

Sprawy szkolne w r. 1875.

Z przygotowanego do przedłożenia sejmowi sprawozdania z czynności Wydziału krajowego w ciągu roku 1875 wyjmujemy następujące szczegóły odnoszące się do spraw szkolnych:

Prace reorganizacyjne szkół ludowych w myśl ustaw z d. 2. maja 1873 postąpiły tak

*) Gdy raz się rozpocznie walka o wolność, przechodząca od krwią zlanego ojca na syna, choć nieraz tłumiona, zawsze jest wygraną.

NAD MODRYM DUNAJEM.

Nowella

przez

B. Bolesławitę.

(Ciąg dalszy). *)

Nie wdając się w drażliwą rozmowę, Rżewski powoli nakładać zaczynał ciasne rękawiczki i zwracając się do Paschalskiego, zapytał:

— A pan, jeśli pytać wolno, za jakim interesem przybyłeś do Wiednia?

— Ja? — rzekł pan Izydor — ja się rozrywam i obserwuję, nie mam potrzeby nic robić i o nic się starać. Mam dosyć tego, com się dorobił, w politykę bawić się nie lubię, do ambicji jeszcze nie dosyć zestarzałem. To resurs na te lata, gdy już inne potrawy nie smakują.

Muszę zobaczyć operę, zjeść parę razy kolacją w przyjemnem towarzystwie, posłuchać muzyki w Volksgartenie, pośmiać się z naszych menerów u Dauma... Słowo honoru — to wszystko...

— Ja tak samo — śmiejąc się, powtórzył Rżewski.

Paschalski popatrzał nań z uwagą, i wziął powoli, ociągając się, za kapelusz.

— Idziemy razem? — zapytał.

— Przepraszam... — właśnie przypominam sobie, że mam słówko napisać do domu.

— A! mruknął gość, wyciągając rękę — więc, do zobaczenia.

Zakręcił się po pokoju, jakby jeszcze coś chciał powiedzieć, rozmyślił się i wyszedł.

Rżewski popatrzył na zegarek, przejrzał się w zwierciedle, pogładził włosy, dopił resztkę oddawna wystygłej kawy, która stała na stoliku, i pomyślał co robić z sobą.

Wczorajsza twarzyczka panny Anieli, przypominała mu się ciągle, niepokoiła go swym smutnym wyrazem, radby ją był znowu zobaczyć.

Czy będzie na obiedzie z ojcem na górze, o tem wątpił; czy mu wypadało pójść do Słomińskich z wizytą? rozważał właśnie.

W Wiedniu w istocie do roboty nic nie miał. Przyjechał tu rozerwać się, sprawić trochę sukni, pochodzić trochę po Grabenie i pospacerować po Stadt-Parku, nie zapominając wieczorem Volksgartenu. Opieka nad tą panną, samą jedną z ojcem chorym, uśmiechała mu się, jako bardzo przyjemny obowiązek. Chciał się jednak dowiedzieć coś wprzódy o tych Słomińskich, bo zaledwie słyszał o nich.

Przeszedłszy się z temi myślami po pokoju, wziął za kapelusz. Nie szkodziło przejść się po mieście i siąść na chwilę w kawiarni, naprzeciw św. Stefana.

Zamykał swe drzwi właśnie, gdy z sąsiednich wybiegła prędko panna Aniela, obejrzała się i dała mu znak głową. Pan Eljasz krok podstąpił, aby spytać o zdrowie i rozkazy.

— Ach, proszę pana, proszę — zawołała pospiesznie Słomińska — o stanie mojego ojca, z którym się on przed nim, przypadkiem wydał w chwili zapomnienia, o którym nikt prawie nie wie, proszę, zaklinam, nic mów pan nikomu, nikomu...

Miałoby to daleko groźniejsze i boleśniejsze dla nas skutki, niżeli sam sobie wyobrażać możesz...

Złożyła przed nim ręce, jak do modlitwy.

— Błagam pana!

Łzy postrzegł w jej oczach.

— A! pani! — zawołał przejęty — dosyć jej rozkazu...

Panna Aniela podała mu rękę i znikła.

Przed godziną obiadową, która prawie w całych Niemczech, w klasach średnich, jest dosyć wczesną, panna Aniela siedziała w swoim pokoju, od którego drzwi do ojcowskiego były otwarte — gdy zapukano leciuchno, i w tejże chwili, kobiecina młoda, wystrojona, w której od pierwszego spojrzenia łatwo było można poznać Wiedenkę, wbiegła niezmiernie żywo do pokoju, z roztwartemi rękami, uśmiechniętą twarzyczką, rzucając się ku Anieli.

— Anielusiu moja droga!

— Dyziu! Dyziu moja, jakżem rada, że cię mam!

I uścisnęły się serdecznie, długo, jak dwie siostry, chociaż były tylko dobremi przyjaciółkami z jednej niegdyś pensji. Dyzia wyszła jakoś za mąż do Wiednia, los jej poszczęścił — była dla tej stolicy stworzona. Chociaż pochodziła z zamożnej lwowskiej rodziny, i była Polką, wychowanie, wpływy, coś zresztą niewytłumaczonego, czyniło ją, już nawet w latach, gdy się najwięcej zachowuje cech rodzicielskiego domu — prawie cudzoziemką.

Zamążpójście jeszcze się do tego więcej przyczyniło. Była jeszcze na pensji, gdy piękna jej twarzyczka rumiana, okolona włoskami złotemi, buzia różowa do całowania stworzona, oczki niebieskie, uśmiech figlarny, skusiły młodego człowieka, wówczas jeszcze kończącego uniwersyteckie nauki. Dyzia była córką rodziców dosyć majętnych, ale rodziną obarczonych — stanowiło to właśnie trudność dla kochanka, który nic miał nic, nad głowę jeszcze niezupełnie umeblowaną i pięć palców, które nie wiele robić umiały, a nic zarobić nie mogły. Nie miała tyle, aby jej posag starczył dla obojga, ani była tak ubogą, aby ją za pierwszego lepszego wydać chciano.

Młodzieńcza miłość pana Anzelma była szaloną, gwałtowną, namiętną — oboje kochali się tak, jak to tylko za młodu i w powieściach się ludzie kochają — co najdziwniejsza — wytrwali z tem przywiązaniem lat parę. Pan Anzelm, który w ówczesnych szkołach i uniwersytecie po niemiecku lepiej się nauczył niż po polsku, skończywszy nauki poleciał do Wiednia, szukać dla obojga chleba — poleciał z myślą o Dyzi.

Miłość czy talent — zagadka do rozwiązania trudna — poszczęściły mu. Z rozpaczy rzucił się do dziennikarstwa. Była to chwila gdy ono we Wiedniu rosło na drożdżach spekulacji giełdowych, nawzajem spekulacje podtrzymując, gdy ludzie z cynizmem najosobliwszym dorabiali się pieniędzy i renomy. I miłości tylko wiele a trochę talentu potrzeba było, aby się się przebić. Na tych panu Anzelmowi nie zbywało; z dosyć nędznie w początku płaconego fejletonisty w jednej z mnogich Press niemieckich, zyskał wprędce i dobił się stanowiska zapewniającego mu niezależność. Rodzice Dyzi złamani jej prośbami, stałością jego, wydali ją za pełnego nadziei młodzieńca — choć stary ojciec tego powołania dziennikarskiego i chleba papierowego nie rozumiał a mało weń wierzył. Dyzia od półtora roku była najszczęśliwszą z małżonek.

Wiedeń podobał się jej nadzwyczajnie, gdyż była roztrzepaną, zalotną, pustą, lubiącą się stroić, biegać, szczebiotać i zalecać kobieciną. Miłość dla męża trwała jeszcze, ale już znacznie pożyciem z nim złagodzona. Ze swej strony pan Anzelm był małżonkiem wygodnym i z systemu — eklektykiem. Miłość dla Dyzi nie przeszkadzała mu do małych intryżek za kulisami, do różnych przelotnych stosuneczków w mieście, do kolacyjek we czworo, gdy się nadarzyła zręczność. Tak mało się z tym rodzajem życia ukrywał, że żona wiedziała lub domyślała się prawie wszystkiego, i — korzystała z nauki. Zresztą żyli z sobą jak najlepiej.

Chwile szału minęły, nastąpiła polityka i rachuba. Dyzia była świeżą i jak — szatanik ponętną, młodzież roiła się koło niej, męża to wbijało w pychę, a ją niezmiernie bawiło.

O przyszłości nie myślano tak bardzo wiele. Dyzia nauczyła się tu na świat i życie patrzeć z epikurejskiego i utylitarnego stanowiska.

Być może iż teorje męża, z któremi się nie taił także — zastosowywała w innej sferze. Pan Anzelm, który dawno postradał rodziców, i wychowywał się o jałmużnie moralności, chwytając zrzynki i resztki etyki, jakie czasem na gościńcu młodzieńczego życia spotykał — za zasadę miał — dobić się mienia a życia używać!

Wiedział tylko to jedno iż są granice, po za które niebezpiecznie jest przechodzić, lecz gdyby nie to że groziło wyjście za nie — nie wiadomo gdzieby się zatrzymał. Wszystko mu było jedno komu służył i jaką sprawę popierał. Gotów był dowodzić czarno, biało, czerwono, byle mu się to jak najlepiej opłacało. Był niby uczciwym człowiekiem w rzeczach drobnych i powszednich, w ważniejszych kierował się odrębną moralnością polityczną, która, jak wiadomo — zbyt skrupulatną nie jest.

Szkoła dziennikarska wiedeńska, w której się wychował, była jedną z najdoskonalszych do wyrobienia człowieka bez charakteru. Miał talent, to mu starczyło. Uważał go za jedyny majątek — zadaniem dlań było, aby jak najlepiej procentował. Umieszczenie tego kapitału było dlań obojętnem, byle hypoteka pewna.

Nie miał pan Anzelm w młodzieńczym zapale dosyć taktu, aby w tej kuchni swojego życia smażyć przy oknach zamkniętych... swąd wypuszczał na stolicę, wcale się go nie wstydząc. Cynizmu tego nauczył się od mistrzów wiedeńskich. Przychodził wieczorem do żony, opowiadał jej jakim sposobem u tego a tego antreprenera kolei lub banku, groźą lub artykulikiem, wycisnął tyle a tyle tysięcy guldenów — chwalił się czytając przed nią zjadłe napaści, które sam później posmarowaną ręką odbijał.

Żona oburzała się z początku, on się śmiał całując niewinniątko — potem ruszała białemi ramionami — które z tych tysięcy guldenów odłamany grosz okrywał szalami i naszyjnikami — na ostatek uśmiechała się, a w końcu samym przyklaskiwała i nauczyła się olbrzymi talent i zimny cynizm męża uwielbiać.

Lecz stało się to, co się zawsze dzieje — zaraza zepsucia udzieliła się kobiecie, przenosząc w inne sfery życia... Co mężowi wolno było w jego zawodzie, miałożby jej być wzbronionem w tem kółku, w którem życie kobiece jest zamknięte?

Weszła z własnem sumieniem blondynki (sumienia wszakże bywają czarne, czemu by i blond być nie miały??) — w układy — i stare zasady przywiezione z rodzicielskiego domu, wraz ze staremi sukienkami odłożyła — na później. W tych starych zasadach było jej teraz tak niewygodnie, jak w sukienkach, z których wyrosła.

Dyzia jednak miała więcej (kobiecego) taktu, niż małżonek, bo się nigdy przed swym panem nie wygadała z tem, że zmieniła przekonania i poglądy. Była wyrozumialszą dla drugich, a nadzwyczaj ostrożną względem siebie.

Od pensji a raczej od zamążpójścia nie widziały się z sobą przyjaciółki — dla obu spotkanie to było miłą niespodzianką. Dyzi się zdawało, że Anielka powinna się była zmienić jak ona, Anieli że w Dyzi znajdzie dawne, żywe, serdeczne, wesołe dziewczę, stworzone do stałej miłości i domowego szczęścia i ciszy.

Spojrzały na siebie, uściskały się raz jeszcze — a piękna Wiedeńka padła na krzesło znużona, bo pieszo malutkiemi nóżkami przybiegła aż z Kärtnerringu.

Aniela poszła na palcach zajrzeć co robi ojciec, znalazła go jeszcze z książką do nabożeństwa i różańcem w ręku — z lekka przymknęła drzwi i usiadła naprzeciw przyjaciółki.

— Tyś się nic a nic nie zmieniła! zawołała wpatrując się w nią.

— O! w łaskawych oczkach twoich, ale mąż mi powiada nawet czasem, gdy jest w różowym humorze, żem wypiękniała — chociaż przyjaciółkom i mężom wierzyć nie można — pochlebcy są. Mówcie wy co chcecie, zwierciadło nieubłagane powiada mi, żem — zestarzała. Patrz! pod oczami sino, puszek młodości starł się z twarzy... czasem aż mi strach... W Wiedniu to się tak żyje galopem, a za nic bym starą być nie chciała. Obrzydliwa rzecz... Westchnęła biedaczka.

— Przeciwnie ty, dodała szybko — jak cię kocham, Anielunju — jesteś dopiero w całym blasku i rozkwicie... Ale co za dziw! Ja poszłam za mąż, mam wszystkie mojego męża kłopoty i zmartwienia na głowie — i to wiedeńskie życie w ukropie, bez chwili odpoczynku... a ty na wsi, przy ojcu, w tej ciszy...

Aniela słuchając potrząsała głową i łzy się jej z oczów potoczyły. Dyzia pochwyciła ją za ręce...

— A! ty się kochasz — krzyknęła... Łzy! ty się kochasz! jestem tego pewną...

Płochej kobiecinie na myśl nawet inna łez przyczyna przyjść nie mogła. Aniela na nią spojrzała z powagą surową i ruszyła ramionami.

— Dziecko ty jesteś, rzekła cicho i smutnie — nie mam ja czasu dać sercu w świat polecieć.

Zniżyła głos. — Nie mów o tem nic nikomu, dla ciebie nie chcę mieć tajemnic. Mamy wielkie nieszczęście w domu. Bóg mnie dotknął! Zaklinam cię — Dyziu, nie wygadaj się z tem, zgubiła byś mnie... Od niejakiego czasu, (zbliżyła się do ucha przyjaciółki, i poczęła szeptać po cichu) ojciec mój, który był zawsze zamyślony i smutny, często dziwnie milczący — dostał — dostał rodzaju łagodnego — obłąkania.

Jest zupełnie spokojny, przy obcych i gdy niema mowy o kraju, jest najzupełniej przytomnym. Sam na sam ze mną lub w poufałem towarzystwie, zdradza się ze swoją *idée fixe*... Zdaje mu się, że jest kimś innym... oddawna zmarłym... jakimś Hetmanem... Lękam się, rozpaczam, płaczę... (C. d. n.)

*) Zobacz nr. 41, 42, 43, 44, 51 i 52.

dalece, że z końcem r. 1875 weszło w życie 2.362 szkół reorganizowanych — a to 14 szkół wydziałowych i 2.348 szkół pospolitych. Między temi ostatniemi jest 1190 szkół etatowych i 868 szkół filialnych o jednym nauczycielu, 132 szkół o dwóch nauczycielach, 27 szkół o trzech nauczycielach, 106 szkół o czterech nauczycielach i 27 szkół z więcej jak czterma nauczycielami.

W ciągu roku 1876 spodziewa się Rada szkolna krajowa przyprowadzić do skutku reorganizację dalszych 300 szkół, systemizowanych podług dawniejszych przepisów. Teraz już coraz powolniej postępować musi ta sprawa, ponieważ ma się do czynienia z coraz uboższemi gminami: bogatsze gminy już wszystkie zgodziły się dotąd na polepszenie dotacji szkół swoich.

Frekwencja uczniów wzmaga się nadzwyczajnie szybko — tak, że ani budynki ani nauczyciele częstokroć wystarczyć nie mogą. Cyfry uczniów nie znajdujemy jednakże w sprawozdaniu Wydziału krajowego.

Odpowiednich budynków szkolnych jest wielki brak, krajowa Rada szkolna dąży też wszelkiemi sposobami do przekształcenia istniejących, a gdzie zachodzi potrzeba, i stawiania nowych budynków. Z wyznaczonego na ten cel w budżecie krajowym kredytu w kwocie 60.000 złr. udzielono 53 gminom bezzwrotnych zapomóg na postawienie porządnych budynków szkolnych, a czterem gminom 2050 złr. zapomóg zwrotnych.

Uzdolnionych nauczycieli ciągle jeszcze brak. Liczba uczniów w seminarjach nauczycielskich wzmaga się jednak szybko z powodu polepszenia materjalnego bytu nauczycieli i ustanowienia licznych stypendjów z funduszów państwowych i krajowych dla kandydatów nauczycielskich. W roku 1875 otrzymało przy obu komisjach egzaminacyjnych we Lwowie i Krakowie patenta kwalifikacyjne 20 kandydatów i 50 kandydatek na nauczycieli szkół wydziałowych, a 94 kandydatów i 51 kandydatek na nauczycieli szkół pospolitych. Razem przybyło w r. 1875 sił nauczycielskich 215.

Kursa ferjalne dla nauczycieli *antiquae educationis* i przypuszczenie do egzaminów prywatystów bardzo skutecznie działają także na powiększenie liczby nauczycieli.

W sprawie przeniesienia wydawnictwa polskich książek dla szkół ludowych z Wiednia do kraju toczą się rokowania z Zakładem narodowym imienia Ossolińskich.

Sprawa terytorjalnego podziału kraju na okręgi szkolne w myśl ustawy z d. 25. czerwca 1875 r. przewleka się ciągle, gdyż minister oświaty oświadczył, że inspektorowie okręgowi nie zostaną przyjęci na etat państwowy jako stali urzędnicy, jeżeli nie będą mieli zapewnionej płacy nauczycielskiej z funduszów krajowych, tak, żeby skarb państwa ponosił tylko koszta kancelaryjne, dyet i podróży. Oczywiście, że Wydział krajowy nie godzi się na to żądanie, krzywdzące fundusz krajowy, i dlatego nadzory szkolne są dotąd ciągle jeszcze prowizoryczne.

* * *

W zakresie szkół średnich nie zaszło w ciągu roku 1865 powiększenie liczby zakładów tej kategorji. Przybyła tylko klasa VIII. w gimnazjum jasielskiem, w szkole realnej stryjskiej klasa VI., w stanisławowskiej V., w gimnazjum złoczowskiem klasa III., prócz tego zarządził minister prowizorycznie otwarcie V. klasy z wykładem niemieckim w Brodach.

Wprowadzono język ruski jako wykładowy w VI-tej klasie ruskiego gimnazjum we Lwowie.

Miejskie gimnazjum jasielskie przeszło na etat państwowy.

Miasto Bochnia podniosło starania u rządu o rozszerzenie tamtejszego gimnazjum niższego na realne gimnazjum wyższe, gmina Sanok domaga się także założenia wyższego gimnazjum realnego. Wydział krajowy popiera te starania.

Ukończono budowę gmachów szkolnych na pomieszczenie gimnazjów realnych w Wadowicach i Kołomyi, będą zaś wykończone w roku 1876 następujące gmachy szkolne: gimnazjum i szkoła realna we Lwowie, szkoła realna w Jarosławiu, i gimnazjum w Złoczowie. W tym roku rozpocznie się także budowa gimnazjów w Bochni i Tarnowie, i szkoły realnej w Stryju.

Największym zakładem naukowym w kraju co do liczby uczniów, jest polskie gimnazjum we Lwowie, liczy bowiem 939 uczniów, w szkole realnej we Lwowie jest 800 uczniów, w Krakowie 775. W polskiem gimnazjum we Lwowie jest 19 paralelek, w szkołach realnych we Lwowie i w Krakowie po 18, w gimn. św. Anny w Krakowie 15, w Tarnowie 13 klas paralelnych.

Dla języka niemieckiego pomnożono etat profesorów we wszystkich państwowych szkołach średnich zupełnych o jedną posadę. Natomiast pozostał dotychczas bez skutku wniosek krajowej Rady szkolnej o pomnożenie nauczycieli stałych w szkołach realnych we Lwowie i w Krakowie.

Starania o założenie drugiego gimnazjum polskiego we Lwowie, jakoteż drugiej szkoły realnej we Lwowie i w Krakowie, nie doprowadziły dotychczas do żadnego rezultatu.

W miejsce krakowskiego instytutu technicznego ma wejść w życie w jesieni r. b. wyższa szkoła przemysłowa z kursem nauk budowniczo-inżynierskich i mechaniki. Starania gminy miasta Krakowa i Wydziału krajowego, aby tej szkole nadany został charakter akademicki, i aby ona posiadała katedrę górnictwa, nie odniosły skutku.

Zgodnie z uchwałą sejmu Wydział krajow wniósł przedstawienie do władz rządowych w kwestji uzupełnienia wszechnicy lwowskiej wydziałem lekarskim, lecz nawet nic nie odpowiedziano na to ze strony rządu.

W ciągu roku 1875 rozdał Wydział krajowy 423 stypendjów w kwocie ogólnej 74.546 złr. Najmniejsze stypendjum wynosi 25 złr., największe 1000 złr. — w przecięciu jedno stypendjum wynosi 176 złr. 23 ct.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń 2. marca.

(*Y*) Najważniejszem zdarzeniem ostatniego posiedzenia Izby poselskiej była bez zaprzeczenia mowa dr. Ungra, który w imieniu całego gabinetu przemawiał do parlamentu. Szanowny minister od gadania oświadczył bez ogródki, że dzisiejsze ministerstwo jest rządem stronnictwa wiernokonstytucyjnego, posiadającym w wysokim stopniu zaufanie tej partji, stojącym silnie wobec wszelkiej opozycji nie-niemieckich narodów. Przy tej sposobności nie mógł on się powstrzymać, ażeby całej opozycji nie rzucić słów nagany i potępienia z ławy ministerjalnej. Oczywiście chodziło p. ministrowi o to, ażeby pod koniec sesji zaskarbić tym sposobem względy centralistów, którzy mimo wszelkich zapewnień ze strony ministerjalnej nie tak bardzo garną się pod opiekuńcze skrzydła teraźniejszego rządu. Całe bowiem zaufanie, którem się gabinet ks. Adolfa Auersperga tak szumnie szczyci, jest bardzo problematycznej natury; w ciągu trwania sesji mieliśmy bardzo liczne dowody tego twierdzenia. Zaufanie to jest sztucznie podtrzymywane głównie dwoma środkami: ustawicznem pochlebstwem i miljonami, które rząd na budowę kolei w niemieckich prowincjach wydaje. „Czapką, papką i solą, ludzie ludzi niewolą“. Nie mniej jednak bardzo komiczne sprawia wrażenie, to silne poczucie, którem się mowca z ławy ministerjalnej chełpi — o sile i żywotności gabinetu, którego życie w przeciągu jednego miesiąca wisiało na włosku dziesięć razy i który faktycznie tylko przez niezręczną taktykę opozycji zdołał się utrzymać przy władzy. Zapewne głosowanie w sprawie konwencji rumuńskiej napełniło taką otuchą serce ministerjalne — ależ bo właśnie przyjęcie tej konwencji przyszło li do skutku z łaski opozycji, która w nieprzebranej swojej mądrości politycznej głosowała za rządem, który przez wdzięczność zaraz na drugi dzień grube ciska przeciwko niej inwektywy. I dobrze jej tak. Jej zadaniem nie jest bynajmniej wysługiwanie się ministerstwu — ona powinna jedynie swój własny interes mieć na oku i nie zważać na żadne inne względy, nie zważać na to czyli to hr. Andrassemu podoba się lub nie. W ten sposób muszą się błędy na niej samej odbić — ostatnie to głosowanie pozostanie w dziejach austrjackiego parlamentaryzmu zapisane jako dowód jej nieudolności politycznej, a wszelkie tłumaczenia poniewczasie na nic się nie przydadzą, ponieważ faktem jest, że gdyby koło polskie i stronnictwo Hohenwarta było przeciwko przyjęciu konwencji głosowało, dzisiejsze ministerstwo należałoby już dziś do przeszłości. Że nasze twierdzenie oparte jest na faktach — pozwolimy sobie przytoczyć cyfry, które najlepszym będą dowodem. Za przyjęciem konwencji oświadczyło się 145, przeciwko 73 głosy — różnica wynosiła więc 72 — ażeby przeciwna strona miała większość, potrzebowała więc być wzmocnioną 37 głosami. Ponieważ koło polskie i stronnictwo prawa liczy więcej niż 50 głosów, nie zachodzi przeto najmniejsza wątpliwość, że czapkami można było ministerjalnych zarzucić.

Izba panów odbywa dzisiaj posiedzenie przedostatnie. Zgodnie z naszem doniesieniem nastąpi 4. marca oficjalne odroczenie obydwóch Izb Rady państwa.

Ministrów węgierskich spodziewają się pojutrze we Wiedniu. Przerwane rokowania w sprawie handlowo-cłowej, mają być znowu podjęte, nie mniej też kwestja bankowa stać będzie na porządku dziennym. Wkrótce więc będziemy mieli sposobność podziwiać ministerjalnych Benedeków, jak jedną po drugiej przegrywać będą bitwę. Wątpimy bardzo czyli na przyszłej sesji będzie mógł dr. Unger tak śmiało chełpić się zaufaniem choćby tylko stronnictwa chabrusowego. . nie, zaiste, gdyż niezawodnie przedtem „pochłonie czarny Orkus“ mądrość polityczną ks. Adolfa i jego wojujących jenerałów portfejlowych.

Paryż d. 29. lutego.

(A) Od 20. b. m. organa zachowawczemi się mieniące, nieprzestają alarmować swoich czytelników opisem tego, czego Francja od przyszłej republiki oczekiwać może. Na giełdzie paryzkiej walory publiczne spadły, nie wiele wprawdzie, t. j. tyle tylko i dla tego jedynie, aby nie przerywać gry na *hausse* lub *baisse*. Naturalnie ten maluczki spadek, zresztą przewidziany, gdyż oczekiwano z ufnością zwycięztwa Buffeta, jest wyzyskiwanym na niekorzyść republiki. Szczęściem, że ci wyzyskiwacze wszelkiego, najdrobniejszego nawet wypadku, na rzecz swych interesów lub niechęci, nie zawsze są zręczni, i tak n. p. *Univers* strasząc kapitalistów tym spadkiem, w końcu z żalem wyznaje, że ten ruch spadkowy został szybko zatrzymany przez zakupna dokonane dla obcych krajów. Cóż to dowodzi, jeśli nie płonności alarmów i obaw, jeśli nie ufności, jaką obudziły za granicą wybory z 20. b. m. Rzecz jest naturalna, że gdyby za granicą obawiano się o los Francji oddanej w ręce republikanów, to nie spieszonoby wcale z zakupnem papierów, które nowa komuna do numizmatycznej wartości rewolucyjnych asygnatów łacno sprowadzićby mogła.

Lecz pomiędzy tymi alarmistami nikt tak się nie odznaczył, jak bonapartyści lugduńscy. Ich organ *l'Independant du Rhone*, nazajutrz po wyborach, wydrukował na wstępie, p. t.: „Ostatnie wiadomości“, obszerny artykuł fantastyczny, w którym nie brakło niczego; ogłoszenie komuny, rozbrojenie wojska przez robotników, uwięzienie marszałka i ministrów i t. d., wszystko to było opisane z całym pozorem zgrozy, jaką wywołać miały te wiadomości, świeżo nadeszłe z Paryża. Numer ten został skonfiskowany (w 3 dni po jego ogłoszeniu, więc już nieco późno) a jego redakcja donosząc obecnie o tej konfiskacie, zdaje się zacierać ręce z radości na wspomnienie paniki, jaką ten numer wywołał w Lugdunie, uszczęśliwiona tem, iż było wielu ludzi, którzy nie wytrwawszy w czytaniu do końca, przeto nie dowiedziawszy się, że te wiadomości były tylko wymysłem humorystycznego redaktora, pospieszyli siać postrach na łono własnych rodzin. Ciekawy jestem, jak w tej okoliczności zastosowane będą przepisy drukowe o rozsiewaniu ze złą wolą fałszywych wieści przepisy, na mocy których dziennik *la France* był zmuszony wydrukować wyrok, który go skazał na grzywny za podaną przed wyborami wiadomość o przyszłej dymisji Buffeta, w tym samym numerze, w którym czytelnicy znajdowali już z *Dziennika urzędowego* przytoczoną wiadomość, iż dymisja Buffeta została przyjętą. Dziwny zbieg okoliczności!

Kandydaci do poselskich mandatów wszelkiej barwy nie przestają się krzątać około swoich wyborców. Pomiędzy republikanami przyjęto zasadę, że przy balotowaniu kandydaci, którzy znajdują się w mniejszości, ustąpią z pola walki na korzyść tych, co najwięcej posiedli głosów. Pośród monarchistów różnych odcieni, bonapartyści próbowali przeprowadzić podobny system, z tą tylko różnicą, iż nie chcąc ustępować sami tam nawet, gdzie są w znacznej mniejszości, chcą, aby wszyscy inni kandydaci abdykowali na ich wyłączną korzyść. Widoczna, iż te pretensje bonapartystów silniej jeszcze podzielą obóz zachowawczy, i przyczynią się do zwycięztwa republikanów. Tak np. w VIII. okręgu Paryża znajduje się trzech kandydatów: ks. Decazes monarchista wprawdzie, lecz obowiązujący się stać szczerze na gruncie konstytucyjnym, bonapartysta Raoul Duval, i republikanin Chauffour. W d. 20. b. m. większość względną posiadł ks. Decazes, najmniej głosów miał Chauffour.

Bonapartystowski komitet wyborczy śmiał więc żądać od ks. Decazes, aby pomimo względnej otrzymanej większości zrzekł się swej kandydatury na rzecz Raoula Duval, by nie dopuścić Chauffoura. Naturalnie ks. Decazes nie ustąpił, lecz co jest ciekawem, to to, że komitet radykalny, chcąc zapewnić program Duvala przyjął zrzeczenie się Chauffoura, i zachęca radykałów do głosowania na imię ks. Decazes, jako kandydata konstytucyjnego. Fakt ten chętnie zapisuję. W podobnym przypadku w roku 1848, radykalni uważali by Decazes'a za wstecznika, i jako takiego nigdy popierać by nie chcieli. Poparcie to dane przez radykałów ks. Decazes jest widocznym dowodem, że nauczyli się już i oni nie puszczać z garści wróbla, by gonić za gołębiem na dachu.

Organa radykalne, biorąc własne swoje mrzonki za rzeczywistość, rozsiewają pogłoski o przyszłem ustąpieniu z gabinetu admirała de Montaignac i Wallona. Pogłoski te niczem nie są uzasadnione. Marszałek nie przyjął dymisji, jaką mu ofiarował wraz z Buffetem admirał, gdyż pragnie, aby ministerstwa wojny i marynarki nie były przedmiotem intryg parlamentarnych; zaś Wallon nie ma żadnego powodu do ustąpienia z gabinetu, powołanego do stosowania konstytucji, która jego własnem jest dziełem.

Przegląd polityczny.

Niemcy. Na posiedzeniu sejmu d. 1. bm. poseł Schmidt (z Żagania) interpelował rząd co do projektu prawa o zniesieniu patronatu. Interpelant dowodził, że przywilej ten, jak istnieje w obecnym zakresie, nie zgadza się wcale z prawami samorządu, pozyskanego dotychczas. Na wielu miejscach doprowadził patronat do sporów pomiędzy patronem i gminą, a takie spory nie przyczyniają się wcale ku dobru publicznemu. Należy zatem znieść patronat i to przez kompensacją praw i obowiązków. — Minister dr. Falk w odpowiedzi swej na interpelację przyznał, że kwestja ta wymaga spiesznego załatwienia, terminu jednak, kiedy nowe prawo przedłożone będzie, oznaczyć nie można. Starał się minister zebrać materjał, ile możności, zupełny co do stosunków istniejących dotychczas; wykazały się różne trudności, których tak wnet załatwić nie można. Najgłówniejszą trudność stanowi zrównanie praw i obowiązków. Do niektórych patronatów przywiązane były wielkie przywileje a prawie żadne obowiązki, do innych wielkie obowiązki a nieodpowiednie przywileje. Rozmaitość pod tym względem jest tak wielką, że prawie nie można pomyśleć sobie kombinacji, którąby w rzeczywistości nie istniała. Prosta kompensacja obowiązków i praw wcale tej kwestji nie zdoła rozkwikłać. Nadto trudna to nadzwyczaj sprawa, odważyć po części czysto idealne prawa podług zobowiązań realnych, majątkowych. Należy także rozważyć, czy oprócz opinii władz nie trzeba także zasięgnąć zdania gmin. Wszystko to są powody, które wcale nie przemawiają za pospiechem w rozwiązaniu patronalnej kwestji. Na zwłokę zresztą już z samych powodów politycznych żalić się nie powinniśmy, gdyż pomijając to, że w chwili obecnej patronat królewski ułatwia rządowi zaprowadzenie w licznych katolickich gminach regularnej pastoracji, to sam wzgląd na to, że zniesienie patronatu mogłoby tylko wzmocnić hierarchię a osłabić gminy, za pospiechem nie przemawia. Ponieważ żadnego nie postawiono wniosku o dyskusję nad tą interpelacją, przeszła Izba do wniosku tego samego posła, domagającego się zniesienia opłat od przejazdu na mostach fiskalnych. Komisarz rządowy oświadczył, że w obecnych stosunkach finansowych, ani myśleć nie można o zadosyćuczynieniu podobnym żądaniom. Po mowie Wagnera (Szczecin), przemawiającego gorąco za wnioskiem, przekazała go Izba komisji budżetowej.

Przy rozprawach nad etatem powszechnej administracji finansów, a mianowicie przy rozdziale 57 (naczelni prezesi i rejencje) poseł Heereman przytoczył oczywiste pogwałcenie prawa w swoim okręgu wyborczym przy sposobności zniesienia pewnej kongregacji kapucynów. Nie chodzi tutaj o sympatje lub antypatje dla klasztorów, pogwałcono w tym przypadku prawa wolności osobistej i prywatnej własności. Zażalenie do naczelnego prezesa uzyskało odmowę, bez podania powodów. Walka kultury, sama przez się szkodliwa, zaostrza się przez naruszanie prawa. Poseł Windthorst ubolewał nad nieobecnością ministra spraw wewnętrznych, i radził użyć drogi skargi do króla.

Kościelne i religijne stowarzyszenia i zebrania w celach wspólnych ćwiczeń i praktyk religijnych, mają być podług wyroku najwyższego trybunału z d. 11. stycznia 1876 podciągnięte pod przepisy pruskiego prawa o stowarzyszeniach z r. 1850, gdyż ich czynności uważać należy za rozbieranie publicznych spraw. Ustawy i spis członków podobnych towarzystw, jeżeli nie posiadają praw korporacyjnych, muszą być podawane do wiadomości władzom miejscowym, a zebrania odbywać się mogą tylko za poprzedniem uwiadomieniem policji.

Sprawozdanie Wydziału krajowego

o zatwierdzeniu przez ministra spraw wewnętrznych statutu zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie i niektórych postanowień etatu posad i płac pomienionego zakładu, niemniej o uzupełnieniu § 17. rzeczonego statutu.

(Dokończenie.)

Widocznie zamierza c. k. ministerstwo udzieleniem tych dat nastręczyć c. k. sądowi sposobność do ocenienia, ażali chory zostaje pod władzą ojcowską lub nie, a w dalszym wypadku czy potrzebnem jest przeprowadzenie czynności urzędowej celem ustanowienia kuratora lub nie.

C. k. ministerstwo pozostawia przeto postanowienia §. 17. statutu uchwalone przez Wysoki sejm, że o **k a ż d e m** przyjęciu chorego do zakładu ma być sąd uwiadomiony, idzie jednak dalej w swych wymaganiach i żąda udzielenia c. k. sądowi bliższych szczegółów, tyczących się osoby chorego. Gdy więc życzeniom Wys. sejmu, żeby o każdym wypadku przyjęcia chorego c. k. sąd otrzymał wiadomość, stało się zadość, a dalsze wymagania c. k. ministerstwa co do większej dokładności nie stoją w żadnej sprzeczności z uchwałą Wys. Izby, doradzalibyśmy już z tego względu przyjęcia §. 17. w brzmieniu przez c. k. ministerstwo zestylizowanem.

Mamy jednak jeszcze inne powody, które nas skłaniają doradzać Wys. Izbie tego przyjęcia, a mianowicie: Wskutek przeniesienia oddziału obłąkanych z lwowskiego głównego szpitala do zakładu kulparkowskiego, odbywa c. k. sąd dość częste komisjonalne badania stanu umysłowego obłąkanych na Kulparkowie. Takie badania odbywają się przy ustanowieniu, niemniej i przy zdjęciu kurateli, a czasem powtarzają się kilka razy co do tego samego chorego. Otóż z powodu odległości Kulparkowa ode Lwowa, żądał c. k. miejski delegowany sąd lwowski już po trzykroć za każde udanie się komisji sądowej na Kulparków z funduszu krajowego tytułem kosztów komisyjnych — kwotę 19 zł. 98 ct. Wydział krajowy odezwą swą z dnia 20. sierpnia 1875 do l. 19433 i w późniejszych pismach z 12. października 1875 l. 22186 i 23634 odmówił wprawdzie żądaniu c. k. sądu i zastrzegł się raz na zawsze przeciw podobnym roszczeniom, sądząc, że jeżeli rzeczone koszta komisyjne nie mogą być pokryte własnymi funduszami chorego, winien je ponieść skarb państwa, albowiem wykonywanie władzy nadopiekuńczej i kuratelarnej jest wypływem prawa publicznego, które służy rządowi, przeto dotyczące koszta, tak jak przy postępowaniu karnem, ponieść winien skarb państwa.

Sprawa ta nie jest jeszcze ostatecznie załatwioną, sądzimy jednak, że fundusz krajowy do ponoszenia tych kosztów żadną miarą pociągniętym być niemoże. Inaczej przedstawiałaby się rzecz w tym wypadku, gdyby doniesienie dyrekcji zakładu o przyjęciu chorego spowodowało wysłanie komisji sądowej na miejsce, a gdyby się okazało, że chory zostaje pod władzą ojcowską, że przeto nie potrzeba przedsiębrać żadnej czynności sądowej. W tym wypadku mógłby sąd słusznie żądać pokrycia kosztów komisyjnych z funduszu krajowego.

Otóż właśnie dodatek, którym p. minister spraw wewnętrznych uzupełnia §. 17. statutu, uchyla stanowczo tę ewentualność, albowiem przez udzielenie wyciągu z protokołu stanu chorych ustęp *a*) do *h*) nastręcza się c. k. sądowi sposobność do powzięcia wiadomości, czy przyjęty do zakładu chory, zostaje jeszcze pod władzą ojcowską lub nie, czy więc należy wydelegować komisję sądową celem ustanowienia kurateli lub nie. Z tego więc względu doradzamy Wys. sejmowi przyjęcia pomienionego dodatku do §. 17. statutu.

Wprawdzie dałaby się ta rzecz całkiem snadnie załatwić wydaniem dyrekcji zakładu odpowiedniej instrukcji, gdyby p. minister nieuzupełniając statutu był żądał, żeby przy każdem zawiadomieniu c. k. sądu o przyjęciu chorego do zakładu przesłać tej władzy wyciąg z protokołu stanu chorych ustęp *a*) do *h*). Lecz ponieważ statut dla zakładu kulparkowskiego został ogłoszony w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych z dnia 15. lutego 1876 część IV. wraz z dodatkiem p. ministra uzupełniającym §. 17, a gdy wszystkie postanowienia statutu zostały przez Wys. sejm uchwalone, a dodatek, przez p. ministra w §. 17. zamieszczony, niebył przedmiotem uchwały Wys. sejmu, niepozostaje nam jak przedłożyć ten przedmiot Wys. Izbie do uchwały.

Wyłuszczywszy cały przebieg sprawy kończymy wnioskami:

I. Wysoki sejm raczy uchwalić: Sejm oświadcza, że zdaniem jego p. minister spraw wewnętrznych, poddając swemu zatwierdzeniu uchwałę sejmu z 25. maja 1875 o statucie i etacie posad i płac krajowego zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie, postąpił w sposób **n i e d a j ą c y s i ę p o g o d z i ć z p o s t a n o w i e n i a m i s t a t u t u k r a j o w e g o**. Sejm **z a s t r z e g a s i ę** przeto przeciw takiemu postępowaniu.

II. Wysoki sejm raczy uchwalić: Ustęp III. §. 17. statutu zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie w brzmieniu przez sejm na dniu 25. maja 1875 uchwalonem znosi się i ma na przyszłość opiewać jak następuje:

„Dyrektor zakładu winien w przeciągu 24 godzin o przyjęciu chorego donieść trybunałowi pierwszej instancji, w którego obrębie zakład jest położony, oznajmiając zarazem daty wymienione w ustępach *a*) do *h*) protokołu stanu chorych, i z żądaniem poświadczenia otrzymanego doniesienia.“

Dziewiąte walne zgromadzenie Rady ogólnej c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

(Ciąg dalszy.)

Z porządku p. Hubicki w imieniu komisji rachunkowej zdaje sprawę o przetrutynowaniu rachunków za rok 1875 i wnosi udzielenie absolutorjum.

Komitet wyszczególnia pokrycie w ogólnej sumie 7940 zł. Z tego na oddziały część obowiązkowa przypada 5640 zł., zaległości wkładek z oddziałów 1130 zł., subwencja na czasopismo „Rolnik“ 1000 zł., inne przychody 170 zł.

Rubryka rozchodów: na zarząd centralny zł. 5290, zasiłek dla „Rolnika“ 2400 zł., na cele nieprzewidziane 250 zł. Oddziały wnosić mają na cele zarządu centralnego, z całej sumy należytości, wkładki 60%.

Przy tej sposobności komisja przeglądająca rachunki, a szczególnie dział odnoszący się do subwencyj rządowych, przekonała się, że Towarzystwo, a względnie kraj, ze strony ministerstwa rolnictwa, nadzwyczaj w tym roku pokrzywdzony został. Panowie będziecie widzieć, gdy porównacie wydatki, przy których rubrykach nastąpiło to umniejszenie.

Ażeby zgromadzenie było w możności położenia pewnego nacisku a nareszcie zachęty i zalecenia komitetowi dalszych rokowań z ministerstwem, a względnie, żeby tym sposobem komitetowi udzielić upoważnienia celem uzyskania większych subwencyj, komisja po zbadaniu tych słabych stron działalności ze strony rządu, ośmiela się przedłożyć następującą rezolucję:

Komisja skonstatowała znaczne uszczuplenie subwencji dla uprawy lnu, podniesienia chowu bydła rogatego, niedostateczne i na potrzeby nie wystarczające dotowanie biura melioracyjnego, kursu weterynarji, wreszcie pominięcie zupełne niektórych dawniej wyznaczonych subwencyj, jak np. na utrzymanie kursu rolniczego dla nauczycieli, tudzież biblioteki rolniczej polskiej, i dlatego stawia następującą uchwałę: Zaleca się komitetowi wyjednanie u wys. rządu dostatecznej subwencji na przyszłość w rubrykach: uprawy lnu, chowu bydła, na kurs weterynarji, biuro melioracyjne, o wywalczenie zaniechanej subwencji na kurs rolniczy i bibliotekę rolniczą polską, zalecając równocześnie wyjednanie przyznania subwencji na stację torfiarską w Dublanach i dodatku na laboratorjum, tem bardziej, że wyznaczone dla Galicji subwencje, są w porównaniu do innych mniejszych i zasobniejszych prowincji, nierówniej szczuplej wymierzone.

Przy głosowaniu przyjęto wniosek komisji dania absolutorjum głównemu zarządowi i powyższą rezolucję.

Z powodu, iż oddziały z całej sumy należytości wkładek zebrać się mających, płacić mają na zarząd główny 60% bez względu, czy wkładki od członków wpłyną lub nie, rozwinęła się szeroka dyskusja.

P. **P o l a n o w s k i** protestuje przeciw takiej uchwale. Nie należy iść do ostatnich kresów, rzeczy niemożliwych uchwalać niepodobna. Wnosi przejście do porządku dziennego.

Hr. **K r u k o w i e c k i** popiera poprzedniego mowcę. Nie należy nakładać zbyt wielkich ciężarów na oddziały, bo im to zagraża upadkiem.

P. **K u l c z y c k i**, wyłuszczając szeroko potrzebę kontrybuowania oddziałów, na konieczne wydatki zarządu, powiada, jeżeli oddziały nie są w stanie płacić, to niechaj się rozwiążą. Ciężar ten mniejsza ilość potem będzie musiała wziąć na swoje barki.

Przemawiają jeszcze pp. Wojciech hr. Dzieduszycki Abrahamowicz, hr. Krukowiecki, Matkowski. Przy głosowaniu przyjęto wnioski:

Rada ogólna uchwali: 1) Rozkład sumy potrzebnej 5640 zł. na oddziały według stopy 60% od należytości wkładek obowiązanych w każdym oddziele zebrać się mających; 2) Oddziały obowiązane są od wkładek członków spłacać na pokrycie kosztów głównego zarządu 60%.

Przewodniczący zawiadamia, że teraz odbędzie się posiedzenie poufne.

T r z e c i e p o s i e d z e n i e o g ó l n e j R a d y T o w a r z y s t w a g o s p. g a l i c. odbyło się 25. lutego w sali ratuszowej.

Pierwszy punkt porządku dziennego stanowiła sprawa **w y s t a w i t a r g ó w** bydła opasowego.

Referent tej sprawy p. Kazimierz Obertyński skreśla jej przebieg w sposób następujący: Ministerstwo rolnictwa odezwą z dnia 14. maja 1874, zapytało komitet o zdanie, czy nie należałoby zaprowadzić w Galicji targów i wystaw bydła opasowego. — Komitet niechcąc sam rozstrzygać w tej sprawie ważnej, uchwalił zasięgnąć zdania kilku panów z poza grona komitetu. I tak w drodze obiegowej zostali zapytani pp. Gross, Polanowski, Bohdan, Szumańczowski i ja. P. Gross oświadczył się przeciw tym targom i wystawom, zaś wszyscy tamci panowie oświadczyli się za, — a zwłaszcza w tym kierunku, by przedmiotem premiowania było nie bydło już wypaszone, lecz hodowla bydła do opasu się kwalifikującego. Potem zgodzili się wszyscy ci panowie, że tylko w takim razie można wróżyć przyszłość tym wystawom, jeżeli Wys. rząd duże premia na ten cel przeznaczy, by hodowców zachęcić, jak to ma miejsce w innych krajach, a szczególnie we Francji. Na podstawie więc tych zdań Komitet powziął następujące uchwały:

1. Prosić Wys. ministerstwa o zaprowadzenie w Galicji wystaw hodowli bydła do opasu się kwalifikującego — z pominięciem jak na teraz targów bydła już wypaszonego, wychodząc z tej zasady, że trzeba najpierw przygotować materjał do takich targów.

2. Prosić na ten cel o wysokie premia, aby hodowców zachęcić.

3. Aby miejscem tych wystaw był Lwów.

P. **S z u m a ń c z o w s k i** wynurza przekonanie, że ogół naszych rolników i naszych hodowców błędnie zapatruje się na przeznaczenie chowu bydła. Po większej części starają się produkować bydło dla nabiału, potem bydło robocze. Produkcja bydła dla nabiału jest wtedy dobrą, jeżeli jest odbyt na mleko, jeżeli zaś oglądać się trzeba na produkcję masła i sera, to wtedy rachować się trzeba z targami zagranicznemi, ceny ulegają ciągłym zmianom a producenci doznają najczęściej zawodu. Produkcja bydła roboczego jest także dla naszego kraju ważną, lecz moim zdaniem kwalifikują się do tego pewne tylko strefy. Tam gdzie bydła ani nabiałowego, ani opasowego produkować nie można, tam trzeba produkować bydło robocze. Bydło robocze rozwija się powoli, żyć może tanim karmem, np. w górach, przeciwnie w okolicach obfitujących w paszę powinno się więcej produkować bydła opasowego. My sprowadzamy po największej części na opas bydło z zagranicy, wraz z zarazą i zbyt drogo. Wszelkie kordony i wszelkie przeszkody na nic się nie przydadzą, jak długo my nie wyprodukujemy tyle bydła opasowego ile potrzeba dla naszych gorzelni. Zadanie to możnaby rozwiązać, gdyby się gospodarze szczerze do tego wzięli.

P. **P o l a n o w s k i** zwraca uwagę, że premiowanie bydła odbywać się powinno co 6 albo 8 lat, kiedy każda obora wykazać się będzie mogła już pewnym postępem. Nie przynęcą też hodowców medale, trzeba aby premie były wysokie 500, 700 i 1000 zł. za najwięcej ważącego wołu opasowego, jeżeli hodowca wykaże się dokumentnie, że bydło w kraju urodzone i jego staraniem wychowane. P. dr. **Z g ó r s k i** pragnie, aby czas, kiedy się wystawy te odbywać mają, był oznaczony. Hr. **K r u k o w i e c k i** przemawia za tem, aby wynagradzano tylko obory, które wytrwale przez lat kilka dążą do wyprodukowania jak największego bydła opasowego, gdyż zdarzyć się może, że ktoś przypadkiem wystąpi z jednym wspaniałym okazem i zabierze tamtym premię z przed nosa. P. **H u b i c k i** podnosi, aby ogólne zgromadzenie nie formułowało wniosku, któryby wiązał w tym względzie komitet, lecz tylko opinię swoją przekazało komitetowi celem utworzenia odpowiedniego wniosku, ministerstwu przesłać się mającego.

P. **O r z e c h o w i c z** uważa, że miasto Lwów przeznaczone wyłącznie na wystawę bydła opasowego, pociągnęłoby za sobą te niedogodności, iż to dla hodowców z dalszych okolic rzeszowskiego, tarnowskiego a nawet z Podola z wielkiemi byłoby połączone kosztami. Proponuje więc, aby te wystawy odbywały się w rozmaitych częściach kraju.

Przemawiał jeszcze p. Onyszkiewicz i sprawozdawca. Poczem zabrał jeszcze głos pan Abrahamowicz:

P. **A b r a h a m o w i c z.** Ministerstwo rolnictwa zapytywało nas w reskrypcie, czy utworzenie targów na bydło opasowe byłoby dla Galicji pożądanem. — Myśmy się informowali co do tej sprawy, i tu nadeszły sprzeczne zapatrywania; jedni utrzymywali, że targi takie są przedwczesne, drudzy utrzymywali, że takie targi będą bodźcem do produkcji lepszego bydła opasowego. — Te zapatrywania wziął nasz referent pod ścisły rozbiór i przedłożył panom wyniki tegoż. Opinia przez szan. referenta znalazła ogólne uznanie, tylko zostały poczynione pewne uwagi, co do dalszego przeprowadzenia tej sprawy. Zwracam uwagę, że powiadamy: zachodzi potrzeba takich wystaw, ale gdzie i kiedy, o tem nie mówimy na razie. Zresztą muszę oświadczyć, że pan referent przyjmuje, żeby tu objawione zdanie i życzenie komitet przyjął do wiadomości, i starał się je njąwszy w jakiś statut do zatwierdzenia przedłożyć.

Poddam teraz wniosek komitetu pod głosowanie: Kto się z tem zgadza, iż zasadą słuszną jest utworzenie wystaw na bydło opasowe i premiowanie tegoż, zechce rękę podnieść. (Wniosek przyjęty.)

(C. d. n.)

Z Izby sądowej.

Lwów dnia 1. marca 1876.

Nasze pijawki.

Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się dziś wielce ciekawa rozprawa wykazująca jasno i dobitnie w jaki sposób lichwiarze wywłaszczają i do upadku przyprowadzają nasz lud.

Berl Walzer, izraelita, rodem z Oleszyc, lat

34, żonaty, ojciec 5ga dzieci posiada mały kramik w Lubaczowie. Według świadectwa urzędu gminnego w Lubaczowie trudnił się wyrafinowanemi interesami lichwiarskiemi, obdzierał lud wiejski i systematycznie go do upadku przyprowadzał, w ogóle jako znany lichwiarz nie dobrą miał sławę. Również złą opinię daje o nim starostwo w Cieszanowie, a z świadectw sądowych okazało się, że był już kilkakrotnie za oszustwo ścigany.

W skutek doniesienia pokrzywdzonych, przedsięwzięto dochodzenie karne, które następujące oszustwa przez Berla Walzera popełnione, wykazały:

1. Jan Seltenreich, zarobnik dawniej w Dzikowie starym zamieszkały, pożyczając od Walzera 40 zł. w. a. umówił się z nim, iż po czterech miesiącach zwróci mu tę kwotę wraz z procentami 10 zł. w. a. Na zabezpieczenie tej pretensji podpisał Seltenreich blankiet wekslowy, nie wypełniając go zresztą wcale tak dalece, że ani daty ani sumy wekslowej ani wreszcie terminu płatności na tym blankiecie nie wyraził.

Po upływie czterech miesięcy Seltenreich długu Walzerowi nie zapłacił. W rok może później dostaje Seltenreich nakaz płatniczy, wydany na podstawie weksla na 100 zł. opiewającego, a rzekomo przez Jana Seltenreicha i jego żonę Małgorzatę in solidum akceptowanego, zaś przez Esterę Walzer jako żyratarjuszkę Berla Walzera zaskarżonego. Nic nie pomogły wniesione zarzuty ze strony Małgorzaty Seltenreich, że nigdy takiego weksla nie podpisywała, również ze strony Jana Seltenreicha, że dług jego tylko 50 zł wynosić mógł. Estera Walzer uzyskała prowizoryczne zajęcie majątku Seltenreichów i istotnie egzekucja ta przez delegata sądu Lubaczowskiego kancelistę de Loges pod dniem 30 stycznia 1872 była przedsiębraną. Berl Walzer jako pełnomocnik Estery po przedsięwzięciem zajęciu ruchomości i opisaniu nieruchomości zawiera z Seltenreichami ugodę tej treści, że pozwani uznając dług w kwocie 120 zł. obowiązują się takowy do 1. marca 1872 tem pewniej zapłacić, ile że inaczej dług ten nie tylko w kwotę 139 zł. urośnie, lecz nadto pozwani karę konwencionalną w kwocie 50 ct. dziennie płacić będą obowiązani.

W sądzie śledczym podali małżonkowie Seltenreichowie, że przynagleni doraźnem przeprowadzaniem egzekucji i pogróżkami transferowania ruchomości, postanowili dług jakkolwiek niesłuszny tymczasowo pokryć, zaś dalej drogą procesu wykazać niesłuszność pretensji Walzera. By uzyskać potrzebne pieniądze, sprzedaje Małgorzata Seltenreich łąkę, mąż jej Jan Seltenreich płaci Walzerowi 115 zł. za pokwitowaniem; Walzer drze weksel i uznaje się zaspokojonym.

Akta wykazały, że na dniu 4. maja 1872 wszedł do sądu handlowego we Lwowie reces małżonków Seltenreichów od wniesionych przez nich zarzutów. Otóż w śledztwie podali oni, iż o tym recesie żadnej wiadomości nie mieli, że go nie podpisywali ani też do wniesienia takowego nie upoważniali, przeciwnie im zależało na wykazaniu, że weksel był nierzetelny.

Berl Walzer tłumaczył się w śledztwie że pożyczył był Seltenreichowi 50 zł., doliczył do tego dług za towary z jego sklepu brane, niemniej jakiś dawniejszy dług Małgorzaty Seltenręich w kwocie 16 zł, 20 ct. i na tej podstawie wypadł obrachunek na kwotę 100 zł. Dalej, że na ubezpieczenie tej pretensji przyniósł mu Seltenreich do domu już gotowy weksel na 100 zł. podpisany in solidum przez Małgorzatę. Weksel zwrócił Seltenreichowi. Co do recesu to powiada Walzer, że go sam pisał zaraz po przedsięwzięciu egzekucji w Dzikowie starym, że jednak Seltenreich sam własnoręcznie go podpisał, zaopatrując go zarazem podpisem swojej żony. Weksla wprawdzie nie ma, bo jak podał Walzer, by zatrzeć ślady swego czynu, jednakże pozorne żyrowanie weksla na swą żonę obok maskowania tej pozorności w procesie cywilnym, wskazuje na oszukańcze działanie Walzera. Nieprawdziwem jest także uniewinnienie Walzera, że reces sporządzony był w domu Pieniążka w obecności kancelisty de Loges i przez Seltenreicha podpisany, ponieważ o tem nic nie wiedzą Pieniążek i de Loges, a znawcy orzekli, że podpisy na recesie Jana i Małgorzaty Seltenreichów pochodzą niewątpliwie z ręki Walzera.

Tak tedy z tego pierwszego faktu okazuje się, że Berl Walzer blankiet wekslowy akceptem Jana Seltenreicha zaopatrzony, po samowolnem domieszczeniu: daty Jarosław, 31. sierpnia 1870, dalej sumy wekslowej 100 zł., terminu płatności, tudzież innych wyrazów do istnienia weksla potrzebnych, nadto akceptem in saldum Małgoryaty Seltenreich bez tejże wiedzy i zezwolenia samowolnie zaopatrzył, a tak sfałszowany weksel pozornie na swą żonę Esterę żyrował i następnie zaskarżył, że więc podstępnym czynem w zamiarze wyrządzenia Małgorzacie Seltenreich szkody materjalnej sędziego cywilnego w błąd wprowadził i za pomocą którego od sądu krajowego we Lwowie nakaz płatniczy przeciw Małgorzacie Seltenreich a następnie od sądu powiatowego we Lubaczowie grabież jej własnego majątku uzyskał, w skutek czego Małgorzata Seltenreich zapłacić mu musiała 115 zł., więc taką szkodę poniosła — dopuścił się zatem oszustwa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Panna Bianca Donadio wystąpi po raz drugi we wtorek w „Sonnambuli“.

— Lwowskie Towarzystwo zaliczkowe przypomina, że dnia 5. t. m. o w pół do 6ej popołudniu odbędzie się tegoż Towarzystwa walne zgromadzenie.

— Wydział Towarzystwa łyżwiarzy donosi, iż z powodu uprzątnięcia lokalu, przechowane tam łyżwy tylko do 15. b. m. wydawane będą, a mianowicie od godz. 10—12 przed i od 2—4 po południu.

— Na pomnik dla ś. p. Goszczyńskiego, na cmentarzu Łyczakowskim, złożyli w księgarni Władysława Bełzy (Hotel Żorża): pan Edward Błotnicki 1 zł., p. Walerjan Podlewski 5 zł., p. Pachnarski 2 zł. 50 c., p. Władysław Kaczanowski 1 zł. 20 c. Wypracowanie projektu pomnika powierzono utalentowanemu rzeźbiarzowi p. Markoniemu, profesorowi Akademii technicznej we Lwowie.

— W mieście naszem powstał nowy zakład artystyczno-heliominiaturowy p. Stefaniego przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 5. Oglądaliśmy heliominiatury w tym zakładzie. Odznaczają się pięknem wykończeniem, naturalnemi kolorami i wielką harmonią w ich doborze. Do wykonania heliominiatury potrzebną jest tylko fotografia. Zakład ten polecić możemy publiczności jako wzorowo, tanio i artystycznie wykonywający heliominiaturowe portrety. Lepszych trudno sobie życzyć.

— Odczyt Towarzystwa pedag. będzie miała w poniedziałek 6. marca od godz. 5—6 po połud. pani Felicja z Wasilewskich Boberska: „O Lelewelu“.

— Dowiadujemy się z Czasu, że w Krakowie przy nader licznym udziale publiczności, szczególniej młodzieży, odbyło się d. 3. t. m. o godz. 11. przed południem w kościele katedralnym na Zamku uroczyste nabożeństwo żałobne za pokój duszy ś. p. Seweryna Goszczyńskiego, jako w oktawę zgonu jego. Pomiędzy obecnymi znajdowało się wielu weteranów z roku 1831 a towarzyszy broni nieboszczyka. Nabożeństwo to odbyło się za staraniem tamtejszej młodzieży akademickiej. Celebrował ks. Pobudkiewicz i po nabożeństwie zbierał składkę na pomnik Goszczyńskiego. Zebrano 18 zł.

— (dr.) Czytamy w nrze 9tym *Wiener Medicinische Presse*, że rozkazem królewskim w Bawarji unormowane zostały prywatne honorarja lekarskie i że dotyczące ustawy już od 1. stycznia b. r. w życie weszły.

Wspomniana ustawa wdaje się w największe szczegóły, normując prawa lekarzy tak w minimalnych jak i maksymalnych jej żądaniach. Mowa tu naturalnie o tych wypadkach, gdy kwestja schodzi na drogę prawną, to jest gdy prywatne porozumienie się lekarza z chorym pierwej jeszcze nie nastąpiło. Ciekawsze miejsca tej ustawy są następujące: pierwsza wizyta liczy się od $1^1/_2$—5 mark. (marka równa się 50 ct.), druga i następne od 1 do 3. Konsultacja w mieszkaniu lekarza od $^1/_2$—3. Nocne odwiedziny liczą się podwójnie. Ustawa ta przewidziała taksy na wszystkie czynności lekarskie we wszystkich jej gałęziach: chirurgów, dentystów, akuszerów, okulistów i operatorów.

Dowiadujemy się właśnie, że i tutejsze Towarzystwo lekarskie na ostatniem swem posiedzeniu podobnąż się kwestją zajmowało, że ma zamiar ją wyczerpać i ustawy swoje w życie wprowadzić. Ustanowienie, stosowne do okoliczności, dla zamożniejszych klientów stałej taksy tak co do dnia jak nocy, jak również co do rozmaitych czynności lekarskich w domu i po za domem i ścisłe jej przestrzeganie, obznajomienie publiki z temi ustawami Tow. lek. galicyjskich i ulegalizowanie ich nawet, jest kwestją tak dla klientów jak i dla lekarzy również konieczną.

— Na pismo zbiorowe *Rapperswyl* mające wyjść pod redakcją J. I. Kraszewskiego, złożył prenumeratę w redakcji *Gazety Narodowej*: Dr. Władysław Daisenberg, docent filozofii w uniwersytecie Jagiellońskim 3 zł. 50 ct.

— Wiadomości policyjne. W nocy na 3. t. m. skradziono z zamkniętego sklepu Majera Wolkena pod l. 27 na placu Krakowskim dwanaście kaftaników damskich bajowych w łącznej wartości 18 zł. Jak się na miejscu przekonano, wspiął się złodziej na drzwi sklepowe, i powyciągał suknie hakiem przez okno nade drzwiami. Wczoraj po południu skradł ktoś z przed kamienicy pod l. 6 na placu Marjackim taczki, cenione na 5 zł., które pozostawił na dole tragarz Samuel Ales, zanosząc meble na drugie piętro tej samej kamienicy. — Józef Januszewski, woźny przy tutejszej fabryce gazu doniósł c. k. policji, że d. 2. t. m. o godz. 6 wieczór zgubił w kawiarni p. S. T. 160 zł. w banknotach, które mu zapewne z kieszeni wypadły, gdy za kawę płacił. Zgubionych pieniędzy nie odszukano. Ktoby znalazłszy zwrócił te pieniądze, wyświadczy biednemu człowiekowi dobrodziejstwo. — W roku 1873 dnia 2. lipca znaleziono na tutejszym dworcu kolei Karola Ludwika w wagonie 5pr. obligację rosyjskiej wewnętrznej pożyczki, opiewającą na 100 rubli. Niewiadomy dotychczas właściciel winien się zgłosić po swoją własność u dyrekcji ruchu kolei Karola Ludwika. — Dnia 1. t. m. wieczór przytrzymano na Krakowskiem znanego złodzieja Jana Nowickiego i odebrano mu dwie koszule męskie i dwie sztuki innej bielizny, pochodzące z niewiadomej dotychczas kradzieży. — Dwie beczki na piwo, wiadrówki, odebrać sobie może niewiadomy właściciel w policji. Beczki te odrzucił 28. lutego b. r. w nocy niewiadomy złodziej na ulicy Żółkiewskiej koło dworca brodzkiego uciekając przed patrolem policyjnym. Ze znaków na beczkach okazuje się, że pochodzą z Nawarji. — Aresztowano d. 1. t. m. Hryńka Skolmetę, wyrobnika za kradzież kożucha w szynku pod l. 1 przy ulicy Kopernika; Filipa Romańca, wyrobnika, za usiłowaną kradzież koca z wozu na Krakowskiem; tudzież Teresę Teliczkowską, żebraczkę, za kradzież dywanika z ganku kamienicy pod l. 5 przy ulicy Kurkowej.

— Dnia 3. t. m. około godziny 9tej wieczór w przedpokoju kasyna ruskiego pod l. 7 na Podwalu strzelił do siebie z pistoletu w zamiarze samobójczym i ranił się śmiertelnie w lewy bok Jędrzej Waniak, służący tegoż kasyna, liczący lat 21, rodem ze Lwowa, stanu wolnego, urlopnik z 30 pułku piechoty. Sprowadzony lekarz udzielił ranionemu pierwszej pomocy lekarskiej, poczem go przeniesiono do szpitala. Powodem zamierzonego samobójstwa miało być sprzeniewierzenie kilkunastu zł. otrzymanych od zarządu kasyna. Waniak zakończył życie wczoraj rano w szpitalu.

— **Z Tarnopola.** Szanowny Wydziale! Ostatnie posiedzenie Rady nadzorczej we Lwowie przedstawia smutny i burzliwy obraz rozdwojenia tyczącego się lokacji kapitałów. Rada podzieliła się na dwa obozy, jeden żądał zakupna dóbr ziemskich, drugi pragnął przytrzymać i uznać obecny sposób administrowania kapitałem Towarzystwa. W obozie żądającym zakupna dóbr była nadto bardzo wielka różnica zdań co do sposobu administracji onychże; chciano wydzierżawiać, ale jak? chciano administrować na siebie, parcelować itd. — Że chcący zakupna dóbr tworzyli słabą większość, a przeciwnicy znakomitą mniejszość, więc spór zakończył się wnioskiem odraczającym, który bynajmniej nie jest gruntownem załatwieniem, lecz przeciwnie otwiera wrota bezustannem wznawianiom się niesnasek i ztąd zwłok wynikających. Stanowi temu trzebaby raz kres położyć, bo on działa zgubnie na rozwój Towarzystwa, dosyć wspomnieć, że stronnicy jednego jak i drugiego obozu grożą wystąpieniem i rzeczywiście występują. Objaw ten da się wytłumaczyć zaufaniem w Wydział centralny i całą administrację z jednej, i umiłowaniem gleby rodzinnej z drugiej strony; powody zbyt szlachetne, by je roztrząsać; a że żywioły nieprzyjaźne nam radują się na widok rozdwojenia z powodu sprawy lokacji kapitałów, więc widoczną potrzeba pewnego pośredniczącego i celom Towarzystwa odpowiedniego wniosku.

Ktokolwiek pragnący dobra kraju, zwróci swe oko na Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, musi się mimowolnie rozradować widokiem jego świetnego rozwoju. Towarzystwo to rozpoczęło swe czynności bez grosza kapitału zapasowego, a co gorsza, bo z długiem 15.000 zł. w. a., a w przeciągu 8 lat zaoszczędziło na fundusz rezerwowy 527.340 zł. w. a., obecnie fundusz ten dochodzi do sumy 900.000 zł. w. a. Początkowo przyjmowało ono tylko ubezpieczenie od ognia, później rozszerzyło swą działalność na ubezpieczenie od gradu, obecnie zaś przyjmuje ubezpieczenie życia, i rokrocznie daje członkom swoim znaczne zyski w dywidendach. Towarzystwo to utworzyło prócz tego parę Towarzystw zaliczkowych, pomogło znacznie do rozwoju i powstania kasy oszczędności w Krakowie, wreszcie w r. 1874 założyło „Towarzystwo wzajemnego kredytu“, o którem głównie mamy tu mówić.

Towarzystwo wzajemnego kredytu (którego statut załączamy) ma na celu podniesienie rolnictwa, a to za pomocą udzielania rolnikom pożyczek chwilowych, w danych razach bardzo użytecznych i upragnionych. By rzecz bliżej wyjaśnić, przejdźmy pokrótce pojedyńcze ustępy statutu, i tak: §. 4 w 1szym ustępie mówi: „każdy członek Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, pełnoletni i własnowolny, może być członkiem Towarzystwa wzajemnego kredytu“. Członkiem zatem tego Towarzystwa może być tylko właściciel kamienicy, realności lub dóbr ziemskich ubezpieczający swe budynki na wypadek ognia w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń; nadmieniamy tu nadto, że dzierżawcy zabezpieczają budynki na imię i nazwisko właścicieli. Z samej zasady wynika, że kredyt nie może być lekkomyślnie udzielanym.

Pierwszy ustęp §. 2. „Celem Towarzystwa jest dostarczanie w zakresie niniejszego statutu członkom swoim, szczególnie trudniącym się rolnictwem, potrzebnych im kapitałów obrotowych.“ Tu widocznie okazana lokacja kapitałów Towarzystwa u właścicieli ziemskich lub u dzierżawców za poręką właścicieli. Każdy gospodarz mający na zawołanie pewną sumę, może gospodarkę inaczej, tj. forsowniej i lepiej prowadzić od takiego, który jej niema. Wynika ztąd, że taki gospodarz lepszego i lepiej płatnego oficjalistę potrzebować będzie, i że w dobrym oficjaliście będzie miał rękojmię rozkwitu swej gospodarki; powody te mogą wpłynąć znacznie tak na byt pojedyńczych członków, jak i na całego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych rozwój.

Potem, co wyżej powiedziano, zbytecznem byłoby udowadnianie bezpieczeństwa lokacji kapitałów; ale idźmy dalej: Trzeci ustęp §. 5. str. 6 od góry opiewa: „Najwyższy udział jednego członka ogranicza się na sumę 10.000 złr. — z większą wkładką udziałową mogą przystąpić tylko prawnie uznane korporacje i instytucje publiczne za szczegółowem zezwoleniem Rady nadzorczej.“

Na mocy tego ustępu może Towarzystwo oficjalistów prywatnych powierzyć swe kapitały Towarzystwu wzajemnego kredytu.

Połączenie takie finansowe pociąga za sobą korzyść materjalną, gdyż się kapitał Towarzystwa będzie lepiej oprocentowywać, pociąga także i korzyść moralną, bowiem Towarzystwo oficjalistów prywatnych pozyska sobie cechę krajowego, zdobędzie sobie powszechną ufność i znajdzie bez wątpienia poparcie u tych, którzy się na nie dotąd z pewną podejrzliwością lub wprost z wstrętem zapatrują.

Rzucamy tych kilka słów w przekonaniu, iż będą przyjęte jak poczęte, chodzi nam o pospiech, gdyż pragniemy by się ta myśl do przyszłego zgromadzenia Rady nadzorczej wyrobiła i przetrawiła, i upraszamy szan. Wydział o wzięcie jej pod łaskawą rozwagę.

Tarnopol 26. kwietnia 1875.

Przewodniczący: Władysław Woroszyński; Wydziałowi: Edward Chrzanowski, Piotr Sieciński, Rafał Dajewski, Adolf Gawlikowski, Franciszek Myśliński.

P. S. Mogę uchodzić i słusznie za wnioskodawcę w tej sprawie, i jako takiego może mnie spotkać od niejednego z p. delegatów zarzut, dlaczego nie wystąpiłem z tym wnioskiem na zgromadzeniu Rady nadzorczej, lecz głosowałem za zakupnem dóbr? Dla usprawiedliwienia się winienem podać słów kilka, i proszę o łaskawe pobłażanie.

Głosowałem upornie za zakupnem dóbr z powodu, że już uprzedziło tę sprawę Rada nadzorcza większością uchwaliła, nosiła ona zatem na sobie znamiona prawomocności; głosowałem równie za nią, bo musiałem się trzymać ściśle polecenia wyborców moich. Widząc wszakże podczas obrad zacięte spory, widząc, iż nie ma nadziei rychłego ukończenia onych, ośmielam się podać mój plan ugodowy. Nie wystąpiłem na zgromadzeniu z powyższych powodów z planem, nie wiedziałem czyli się on da urzeczywistnić, co obecnie nie ulega wątpliwości, nie wolno mi było jako człowiekowi sumienia, dorzucać żaru do niepotrzebnego i tak ognia, wreszcie ta ważna bardzo sprawa wymaga uprzedniego wyrobienia się opinii i lekkomyślnością co najmniej byłaby chęć załatwienia jej w kilku godzinach.

Maciej Wszelaczyński, delegat na powiaty tarnopolski i zbarązki.

— **Nekrologja.** Przed kilku dniami umarła w Paryżu w 93 roku życia p. Justyna z Kalinowskich 1o voto Bielska, 2do hr. Russocka, 3io baronowa Oexner, od kilku lat wdowa po tym dyplomacie austrjackim. Zmarła mieszkała dawniejszemi czasy w Krakowie i tam jako hr. Russocka zaślubiła się z baronem Oexnerem, który był wówczas rezydentem austrjackim przy rządzie wolnego miasta Krakowa.

— W Paryżu umarł przed tygodniem powszechnie szanowany rodak nasz p. Fr. Krahnass w 65 roku życia, tknięty apopleksją. Liczny udział wychodźców polskich i Francuzów na jego pogrzebie dowodził, jakie umiał zjednać sobie współczucie i uznanie. Cześć jego pamięci!

— **Sprostowanie.** W nr. 52 *Gazety Narod.*, w artykule „Odezwa do Amerykanów“ wydrukowano błędnie „wielkie słowa Lafayetta“, zamiast „wielka sława Lafayetta“; — dalej zaś wydrukowano mylnie „cześć należnej im chwały“ zamiast „część należnej im chwały.“

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Nr. 9 „Szkiców społecznych i literackich“: Daje Moskal co dać może (wiersz); Ryzykowna gra powieść Michała Bałuckiego (c. d.); Mirza Szaffy, z niemieckiego wiersz przez Gawalewicza; Listy Augustyna Wilkońskiego; Kniaź i książe przez Juliana Bartoszewicza (c. d.); Historja białego kosa przez Alfreda de Musset, przełożył T. Dąbrowski; Radłów w Tarnowskiem (dokoń.); Dr Richarda Reoppella Polen um die Mitte des XVIII Jahrhunderts, recenzja; Sprawy wewnętrzne Galicji Merunowicza (recenzja); Kolizje obowiązków, powieść J. Chorośnickiego (recenzja). Miscellanea: Niemcy o powstaniu, Pogadanka „lwowskiego Tygodnia“, Kazanie księdza K. w Krakowie, Maurycy Sieber, Czytelnia żydowska na Kazimierzu, Sprostowanie, Z teatru. — Miłośnikom prawdziwego humoru polecamy przeczytanie listów Augusta Wilkońskiego.

— Zeszyt drugi na miesiąc luty *Biblioteki Warszawskiej* utwierdził zdanie o wielkiem powodzeniu się tego pisma, jakie wypowiedzieliśmy oceniając zeszyt pierwszy, jakoteż opinię naszą, iż pomiędzy miesięcznemi literackiemi czasopismami Biblioteka jest co do zasad najlepszem pismem. Treść tego zeszytu rozpoczyna się drukiem „Pamiętników Fryderyka hr. Skarbka“, bardzo zajmujących i ważnych. Już ten sam Pamiętnik byłby ozdobą tego zeszytu, gdyby w nim nie było jeszcze więcej dobrze napisanych rozpraw i artykułów. „W kwestji pozytywizmu“ przez Kazimierza Kaszewskiego, jest pracą wyczerpującą, dokładną i wykazuje w autorze niepospolite wykształcenie filozoficzne oraz sąd samodzielny. Pewne pismo Krakowskie, odpowiadając nam na postawienie Kaszewskiego, jako najwłaściwszego kandydata na katedrę filozofii po ś. p. Kremerze, napisało iż Kaszewski znany jest tylko z recenzji teatralnych. Z tej rozprawy przekonać się może, iż Kaszewski jest zarówno dobrym krytykiem jak filozofem. Gdyby wspomniane pismo miało dokładniejsze wiadomości o literaturze polskiej, wiedziałoby, iż gdyby rozprawy treści filozoficznej Kaszewskiego, rozrzucone po różnych czasopismach zebrać i wydać razem, złożyłoby się kilka tomów, najzupełniej kwalifikujących go do katedry filozofii. Inne prace zeszytu lutowego Biblioteki są następujące: „Synowie hetmańscy“ opowiadanie historyczne przez Władysława Chomętowskiego, „Kilka słów o karcie geognostycznej Roemera,“ napisał Jan Hempel, górnik; „Balzac, jego stanowisko i pojęcia,“ studjum przez Walerję Marrené Morzkowską (zaleca się trafnemi poglądami); „Podole“ przez Fryderyka Kranze, podolanina (piękny ten opis wart osobnego odbicia); „Kronika zagraniczna, literacka, naukowa i artystyczna“ przez Sewerynę Duchińską; „Przegląd piśmiennictwa krajowego“; „Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń Wydziału filologicznego akademii umiejętności w Krakowie“ tomu drugiego recenzja przez L. Szczerbowicza Wieczora; „Pedagogika obejmująca zasady i metody moralnego, fizycznego i naukowego wychowania dziatek ze szczególnym względem na potrzeby wychowania domowego, wyłożył August Jeske“ recenzja przez F. J.; „Pamiętnik Feliksa hr. Łubieńskiego ministra sprawiedliwości“ recenzja przez K. Wł. Wojcickiego; „Zasada zachowania energji“ przez Balfour Stewarta, w przekładzie Władysława Kwietniewskiego, recenzja przez T. Skomorowskiego; „Pamiętnik Warszawskiego instytutu głuchoniemych i ociemniałych“ tomu szóstego recenzja przez R.; „Wykopaliska Głębockie średniowiecznych monet polskich“ objaśnione przez ks. Ignacego Polkowskiego, recenzja przez R; Wiadomości bieżące, naukowe, literackie i artystyczne, (obszernie i dokładnie przedstawiają ruch umysłowy polski); Nekrologja. — Skład główny *Biblioteki Warszawskiej* we Lwowie jest w księgarni Władysława Zawadzkiego, przy placu Marjackim. Ułatwione przez tę księgarnią pośrednictwo powinnoby zachęcić miłośników ojczystej literatury w naszej prowincji, do liczniejszego prenumerowania *Biblioteki Warszawskiej*.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Losy pożyczki z r. 1864. W ciągnieniu tych losów odbytem dnia 1. b. m. wylosowano serje: 4559, 779, 844, 1086, 1612, 1830, 2144, 2368, 2692, 2850, 3262 i 3985. Z tych wygrały: Ser. 2268 Nr. 74 złr. 200.000; Ser. 1086 Nr. 46 20.000, Ser. 2144 Nr. 98 złr. 15.000, Ser. 844 złr. Nr. 64 zlr. 10.000; po 5000 złr. wygrały Ser. 559 Nr. 44 i Ser. 2144 Nr. 89; po 2000 złr.; Ser. 4 Nr. 33 i 34, Ser. 844 Nr. 13; po 1000 złr.: Ser. 4 Nr. 45, Ser. 559 Nr. 41, Ser. 779 Nr. 74, Ser. 844 Nr. 62, Ser. 1086 Nr. 38, Ser. 1830 Nr. 44; po złr. 500: Ser. 4 Nr. 10, 31, 65 i 69, Ser. 779 Nr. 3 i 94, Ser. 844 Nr. 92, Ser. 1086 Nr. 73, 77, 84 i 87, Ser. 2692 Nr. 71, Ser. 3262 Nr. 52, Ser. 3347 Nr. 90, Ser, 3985 Nr. 40; po 400 złr.: Ser. 4 Nr. 23 i 74, Ser. 559 Nr. 26 i 61, Ser. 779 Nr. 61, Ser. 844 Nr. 33, Ser. 1086 Nr. 52, Ser. 1612 Nr. 26, Ser. 1830 Nr. 33, 61, 68 i 99, Ser. 2268 Nr. 38, Ser. 2692 Nr. 53, Ser. 2850 Nr. 50 i 68, Ser. 3347 Nr. 93, Ser. 3985 Nr. 11, 17 i 86.

Ostatnie wiadomości.

W sprawie wniosku, postawionego w Izbie handlowej, celem zmiany ordynacji wyborczej przez W. Gubrynowicza, odbyli rękodzielnicy i przemysłowcy lwowscy przedwczoraj poufne posiedzenie, na którem uchwalono zwołać Walne zgromadzenie przemysłowców i rękodzielników, celem omówienia sprawy i zastanowić się, co czynić należy, aby zmiany jak najrychlej przeprowadzone być mogły. Gdy na tem posiedzeniu pojawiło się 65. członków, pojmujących ważność rzeczy, sądzimy, że na Walnem zgromadzeniu tem liczniejszy będzie udział.

Gaz. Lw. donosi; „Moskiewski radca stanu Szklarski fundował stypendjum dla uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego. Fundację stanowi kapitał 10.000 rubli w rencie srebrnej. Stypendja te przeznaczone być mają na zasiłek podróżny dla akademików, udających się za granicę celem dalszego kształcenia się w naukowym zawodzie. Donosiliśmy zeszłego roku o tej fundacji radcy stanu Szklarskiego, który w pięknym akcie fundacyjnym nazwał ją aktem wdzięczności wobec Jagiellońskiej *Alma mater*, której sam był uczniem; zamiar swój powziął zaś z powodu pobytu Najjaśniejszego Pana w Petersburgu. Jak wnosimy z telegramu, fundacja uzyskała teraz zatwierdzenie i wejdzie w życie“.

Pułkownik Hugo Obauer mianowany został w miejsce pułkownika Krynickiego szefem jeneralnego sztabu przy c. k. jeneralnej komendzie we Lwowie.

C. k. Bank narodowy popodwyższał dotacje eskontowe swoim filiom galicyjskim. Filia krakowska otrzymała dotację eskontową w sumie 1,500.000 złr. (miała przedtem 1.300.000), filii lwowskiej podniesiono dotację lombardową z 2,100.000 złr. na 2,400.000 złr.

Węgierscy ministrowie mają przybyć dopiero w poniedziałek. Niektóre dzienniki wiedeńskie wspominając o bliskich konferencjach ugodowych, przypuszczają możliwość, że konferencje te będą odroczone.

Kardynał prymas Ledóchowski przybył do Rzymu d. 3. b. m. po południu. Na dworcu powitali go członkowie kollegium niemieckiego i polskiego i wielka ilość innych osób.

Saska Izba posłów przyjęła wniosek, wzywający rząd, aby w radzie związkowej odmówił swego przyzwolenia przedłożeniu, dążącemu do nabycia wszystkich lub pewnej części kolei żelaznych na własność państwa Niemieckiego.

Kongres Stanów Zjednoczonych przyjął wniosek postawienia ministra wojny Belknappa w stan oskarżenia. Sprawozdanie komisji wykazuje, że Belknapp wziął za wyrobienie posady pewnemu handlowemu agentowi w ciągu sześciu lat sumę 25.000 dolarów. Grant przyjął dymisję Belknappa, który wzbraniał się odpowiadać przed sądem.

Z Paryża donoszą: Mac-Mahon przyjmował Periera, który miał długą konferencję z Dufaurem w sprawie ministerjalnego programu. Na zgromadzeniu członków centrum i lewego centrum, zażądano przekształcenia ministerstwa i personalu administracyjnego, przywrócenia ustawy majowej z roku 1871, zmiany ustawy o wyższych zakładach naukowych, i mianowania nowej komisji amnestyjnej, któraby zrewidowała procesa polityczne.

Don Karlos wydał proklamację, w której oświadcza, że rezygnuje obecnie z walki wobec przemocy nieprzyjaciół, aby uniknąć rozlewu krwi. 15.000 karlistów schroniło się na ziemię francuską.

Z Mostaru d. 3. bm. donoszą: Pozawczoraj zaszła mała potyczka pod wsią Kolinem, niedaleko Hutowa. Banda powstańców pod dowództwem katolickiego księdza Musicza napadła wieś chrześciańską. Gdy nadciągnęło kilka kompanij wojska tureckiego, powstańcy po krótkiej walce uciekli w góry.

Telegramy Gazety Narodowej.

Stambuł d. 4. marca. Wassa effendi udaje się dzisiaj do Bośnii. Sułtan uwolnił ludność Bośnii i Hercegowiny na dwa lata od podatków. Wielki wezyr przyjmował dzisiaj pana Rose-Stanforth.

Ateny d. 4. marca. Królowa powiła dzisiaj córkę. Trzy banki ateńskie podjęły się osuszenia jeziora Kopais. Kapitał wynosi 5 mil. franków.

Washington d. 4. marca. Izba posłów zawiadomiła senat o postawieniu Belknapa w stan oskarżenia. Doniesienie to odesłano do specjalnej komisji. Komisja sprawiedliwości Izby posłów układa akt oskarzenia.

Wiedeń d. 4. marca. Izba panów przyjęła handlową konwencję z Rumunją i ustawę o rencie w złocie; przy pierwszej składa minister handlu, w poczuciu swej odpowiedzialności, oświadczenie, że co się tyczy artykułu szóstego, Austro-Węgry pojmują go tylko w ten sposób, że wszystkie, z jakichkolwiek powodów innym państwom przysługujące ulżenia cłowe, także Austro-Węgrom przysługiwać muszą, a Austrja ewentualne przeciwne temu zapatrywanie Rumunji uważałaby za zerwanie umowy: w takim zaś razie rząd będzie umiał stanąć na straży honoru Austrji. Przy ustawie o rencie zabiera głos hr. Leon Thun przeciwko ustawie i przeciw dualizmowi; pozwolenie na tego rodzaju ustawy powinneby na podstawie dyplomu październikowego zawarowane mieć sejmy, w centralizmie widzi Thun przyczynę obecnego położenia finansowego. Na wywody hr. Thuna, które ostro naganiał prezydent, odpowiada minister finansów, że nie prawdą jest, jakoby siła podatkująca Austrji była wyczerpana, że tylko znaczna część podatkujących ociąga się od płacenia podatków, czemu się zapewne zapobiegnie przyjęciem nowych ustaw podatkowych.

Dalej przyjęła Izba panów projekt ustaw o kolei Pilzneńsko,-Klattausko-Eisensteińskiej, o galicyjskiej pożyczce głodowej, o kredytach dodatkowych w sumie 600.000 złr. na wsparcie katolickich duszpasterzy, o podwyższeniu gwarancji państwowej dla kolei Koszycko-Oderbergskiej, o podatku od kotowania na giełdę wiedeńską, o zakupnie kolei Dniestrzańskiej, o budowie kolei Leobersdorfsko-Santpoelteńskiej i o gruntach gminnych w Dalmacji. Poczem na mocy rozporządzenia cesarskiego odroczył prezydent ministrów Radę państwa, począwszy od d. 4. t. m.

Lwów, z Izby handlowej dnia 4. marca.	płacą zlr. w. a.	żąda
I. Akcje za sztukę. (z kuponem.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	193 75	195 75
" Lwow.-Czern.-Jassy	128 —	130 50
Banku hip. gal. po 200 zł.	234 —	236 —
Banku kred gal. po 200 zł.	214 —	216 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84 70	85 40
" " " 4 pr. w. a	79 —	80 —
" " " 5 pr. okres.	84 70	85 40
Banku hip. gal. 6 pr.	90 —	90 75
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	98 —	99 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 15 lat	90 40	91 40
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	91 25	92 —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	85 90	86 60
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	91 25	92 25
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
" " Stanisławowa	18 50	20 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 23	5 32
Dukat cesarski	5 32	5 42
Napoleondor	9 14	9 23
Pół imperjał rosyjski	9 26	9 40
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
Rubel rosyjski papierowy	1 48¾	1 50
Pruskie bilety kasowe	1 69	1 70
Srebro	101 50	103 50
Wiedeń, d. 2. marca.		
Powszechny dług państwa (za 100 zł.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	68 05	68 15
" " w srebr. 5 "	72 25	72 40
" 1839 całe losy (m. k.)	243 —	245 —
" 1839 ⅕ losu	129 —	131 —
" 1854 po 250 zł. 4 pr.	106 50	106 75
" 1860 " 500 zł. w. a. 5 "	111 70	111 90
" 1860 " 100	120 —	121 —
" 1864 " 100	132 50	133 50
Listy zast. pań. po 120 zł.	134 —	134 50
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	86 —	86 50
Bukowińskie	85 50	86 50
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 proc.	98 40	98 60

	płacą zlr. w. a	żąda
Węg. poż. prem. po 100 zł.	73 75	74 —
Turecka poż. kol. po 400 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	89 25	89 50
Bodencred. au. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem.	175 50	175 50
Zakł. kr. węg. 200 zł.	172 —	175 25
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	— —	— —
Franco-austr. po 100 zł.	28 75	29 —
Franco-węgier. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł.	234 —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 zł.	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł.	883 —	883 —
Banku pow. anst. po 200 zł.	— —	— —
Unionbank po 140 zł.	73 —	73 50
Vereinsbank po 100 zł.	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł.	77 50	78 —
Wied. bankver. po 100 zł.	69 50	69 75
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	44 —	45 —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	116 50	117 —
Dniestrzańskiej " "	— —	— —
Elżbiety " m. k.	162 50	163 —
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1832	1835 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	142 50	142 75
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł m. k.	194 25	194 75
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	129 —	130 —
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	— —
Aust. pół. zach. po 200 zł. sr.	137 50	138 —
" lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. w. a.	122 25	122 75
Siedmiogr. po 200 zł. sr.	[illegible]	[illegible]
Staatsbahn po 200 zł. sr.	283 50	284 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	107 —	107 50
Tramway wied. po 200 zł. w. a.	118 75	119 —
Węg. galic. (Łup.) po 200 zł.	106 —	106 50
Węgiers. poł. wschod. po 200 zł. sr.	111 75	112 25
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł. sr.	[illegible]	[illegible]
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	[illegible]	[illegible]
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. anst. po 200 zł. w. a.	[illegible]	[illegible]
" wied. " 100 "	[illegible]	[illegible]
" tanich pom. 100 "	[illegible]	[illegible]
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden-cred. allg. öst. 5 pr. s.	101 —	101 50
" splac. w 33 lat 5 pr. w. a.	90 50	91 —
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. s.	84 75	85 —
" " 5 pr. w. a.	85 50	85 75

	płacą zlr. w. a.	żąda
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	91 —	9150
Galic. bank hip 6 pr. w. a	9025	9050
" Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	9975	100 —
Bank nar. anstr. m. k. 5 pr.	9690	9705
" " " w. a.	— —	— —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	6950	70 —
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	69 —	6950
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a.	— —	— —
Dniestrzańska 300 " "	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	—	9050
" em. 1862 5 pr.	8975	90 —
" em. 1870 5 pr.	— —	92 —
" em. 1872 5 pr.	— —	8875
Ferdynanda pół. 5 pr. m. k.	9910	9930
" " 5 pr. w. a.	95 —	96 —
" " 5 pr. sr.	10350	10375
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. rs. w. a.	9750	98 —
" II. em. 5 pr. "	— —	8675
" III. em. 1871 300	92 —	9250
" IV. em. a 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	79 —	7925
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	8275
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7325	7375
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	7250
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	8225	8275
" em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	80 —	8030
" " 1872 po 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	80 —	8030
Siedmiogrodzkie	6725	6775
Papiery loteryjne (szt.)		
Kred. austr. po 100 zł. w. a.	16475	16525
Zak. kr. dla handlu i prz. po 100 zł.	2875	2925
[illegible]	1450	1550
Keglevich po 10 zł. m. k.	1475	1525
Pálffy po 40	29 —	30 —
Rudolfa po 10	13 —	14 —
St. Genois po 40	[illegible]	3875
Stanisławowska (pod.) po 20 zł. w. a.	[illegible]	2950
Waldstein po 20 zł. m. k.	2375	2425
Windischgrätz po 20 zł.	[illegible]	2350
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	— —	— —
Frankfurt 100 mark.	— —	— —
Hamburg 100 mark.	5590	5610
Londyn 10 ft. sterl.	11450	1475
Paryż 100 frank.	4555	4555

Pociągi kolejowe z głównego dworca:

Odchodzą ze Lwowa

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca), rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 57 (pociąg osobowy).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6. min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. min. w nocy (pospieszny) — o 4. godz. w nocy i 3 godz. 5. m. po południu.

Z Podwołoczysk i Brodów: o 3. godz. 55. min. rano, 4. godz. 3. m. po południu i 10. godz. 55. min. w nocy (pospieszny).

Przychodzą do Lwowa

z Krakowa: o 5 godz. 50 min. rano (pospieszny) — o 9 godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 55. m. rano. — o godz. 8 min. 5 wieczów.

Ze Stryja: codziennie o 9. godz. 3. minut wieczór.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mięszany). w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 7 (pociąg mięszany).

Nadesłane.

Z powodu raptownych zmian temperatury na wiosnę, wydarzają się u koni bardzo często przypadłości reumatyczne i cierpienia gośćcowe. Wiadomo jest każdemu posiadaczowi koni, że te cierpienia potrzebują przez dłuższe czasy użyteczności koni, a przytem bardzo łatwo z powodu zaniedbania lub niewłaściwego leczenia wywołane być mogą niebezpieczne zapalenia.

Do stosownego leczenia tych chorób przydaje się najskuteczniej, wypróbowany od długich lat c. k. uprzyw. **płyn uzdrawiający dla koni, wyrobu F. J. Kwizdy,** o którym pochlebnie się wyrażają się, a to: masztalarnie królowej Anglii, Dr. Knauert, nadstajenny króla Prus, nadstajenny książęcia Modeny, Fran. V. de Este, sekretarjat księcia Halim, nadstajenny księcia Sapiehy, Jego ks. Mość Auersperg, hr. O Donnel, hr. Kuhn, pułkownik Hartmann, O. Demirgoan, Habib Bey, Arthur Bey, dyrektor W. Buchwald, Jan Schawel, tudzież znaczne oddziały c. k. austr. kawalerji.

Składy zamieszczone są w ogłoszeniu dzisiejszem.

Choroby gardła i piersi

leczy

za pomocą inhalacji i aparatu pneumatycznego

wszech medycyny dr. J. Mahl

ordynuje od 4—5.

Dr. medycyny **KARCZ**

od kilkunastu lat **specjalista i autor „Poradnika w słabościach wenerycznych** z przydatkiem o **Samogwałcie"** leczy gruntownie wszelkie słabości weneryczne i skórne, tudzież zgubne skutki samogwałtu: pollucje i impotencję. „Poradnik" (drugie wydanie) kosztuje 1 zł. 20 ct. — Ordynuje codzień od godz. 8—10 i od godz. 2—4 we Lwowie, ul. Wałowa l. 3. Udziela także rady lekarskiej listownie i wysyła lekarstwa.

Przyjechali dnia 4. marca 1876.

HOTEL ŻORŻA: S. Bielski z Lipnik. S. Bogdanowicz z Litatyna. A. Kościelski z Francji. S. Werheimer z Wiednia.

HOTEL LANGA: Dr. L. Preis, F. Kann i E. Pfleiderer z Wiednia. G. Niklas z Drezna. M. Lieblein z Tryjestu. E. Luckhaus z Remscheid.

HOTEL ANGIELSKI: Dr. J. Kleinberg z Krakowa. J. Kellermann z Trynicza. C. Lekczyński z Czerteża. D. Łukasiewicz z Otyni. St. Patlewicz z Rzeszowa. W. Wolowski z Brzozdowiec. L. Chrzanowski z Skałata.

HOTEL KUHNA: J. Mosakowski z Rudek. J. Żukiewicz z Józefki. K. Żebrowski z Kniaziołuki. J. Kowalski z Sambora. L. Poborecki z Pohorca.

HOTEL KRAKOWSKI: K. Czarnowski z Bochni. A. Gostyński z Podszumlaniec. M. Sobolewski z Rudenki. St. Wysoczański z Rozhurcza. A. Budzyński z Paryża. K. Kowalski z Żurawna.

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 4 marca 1876

godzina 10. minut 55 przed południem.

Akcje kred.	175.50.	Angl.-austr.	87.10
Unionsbank	73 —.	Vereinsbank	—.—
Kolej Kar. Lud.	194.25	Kolej połudn.	107.60
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—.	Usposob. przygnębione.	

Wiedeń 4. marca 1876.

godzina 2. minut 10. po południu.

Akcja fran. aus.	28.75.	Węgier. kred.	171.50
Anglo-austr.	87.40.	Unionsbank	73.—
Kolej Kar. Lud.	194 50.	Nordbahn.	183 —
Kolej połudn.	108.—.	Kolej Alföl.	116.75
Kolej Elżbiety	162 —.	Kolej Lw.-czer.	129.—
Węg. Nordostb.	112.50.	Rudolfsbahn	122.75
Wiener-Bauges.	20.50.	Węg. Ostban	41.—
Gal. indemniz.	86.—.	Losy z r. 1864	132.25
Franco-H. Bank	30 25.	Verkehrsbahn	77.50
Losy tureckie	24.75.	Baubank-Act.	7.75
Kolej państw.	284.—.	Bankverein	68.50
Wied. Bauver.	11.50.	Losy węgier.	73.80

Marki niemieckie ct. 56.⁴⁰⁄₁₀₀

Usposobienie: lepsze.

Berlin, 3. marca. Kass. Banknoten 264.65 Credit. Act. 314.— Lombarden 188 50 Galizier 86.— Staatsbahn 503 50 Rumänier 27.— Oesterr.-Banknoten 177.70 Usposobienie —.

Komarno, d. 1. marca.

Rzecz arcykomiczna, iż p. Górski sam wyznał swój grzech na spowiedzi [illegible] Komarnie i wcale nie przyznałaby pracy [illegible] tylko uparł się aby woda była [illegible] p. Górski wyczerpał wiadomości geologiczne, iż naprzód zaprorokował, że wody nie będzie? powołując na świadka aptekarza p. [illegible] Aptekarz może być dobry chemik, botanik, mineralog i łysy, ale geolog, to wątpię [illegible]

Dla tego p. Górski to zrobił, aby na swojem postawić [illegible]

zatargi.

Czy p. Górski nie może tego pogodzić z swą myślą, że Towarzystwo budujące koleje żelazne, przy każdej budce robi studnię, i jest woda, czy znane są mu kraje skaliste: Styrja, Karyntja, Kraina, Szwajcarja, Tyrol itd., gdzie ludzie fachowi wyciskają wodę z kamienia, a tu w Komarnie, gdzie miasto otoczone wodami i moczarami, nie byłoby wody?

Smiesznie!! 1741 1—1

Józef Spindler,

dyetarjusz c. k. sądu powiatowego w Komarnie.

Lekcje tańca.

Pani Augusta Maywood, poprzednio nauczycielka tańców w Paryżu i Wiedniu, a dziś dyrektorka baletu w teatrze Lwowskim, poleca się względom Szanownej Publiczności, **z lekcjami tańcu**, których udziela tak u siebie jak w domach prywatnych i pensjonatach.

Pani Maywood uczy wszelkich tańców salonowych z całą dokładnością i elegancją, dla dzieci trzyma się metody, łączącej w sobie tańce z gimnastyką, nadającą zręczność ruchów i skutecznie wpływającą na zdrowie. 1332 4—?

Rozmowa i wyjaśnienia przy lekcjach, mogą odbywać się, według życzeń rodziców, w językach francuskim, angielskim, niemieckim lub włoskim.

Pani Maywod przyjmuje osoby interesowane codziennie w mieszkaniu swojem, **Hotel Langa**, l. 16 w dziedzińcu.

Folwark.

Dwie mile od Lwowa odległy z obszarem 100 morgowym, [illegible] **do sprzedania** lub **zamiany** na realność w Lwowie [illegible] **Birkle** we Lwowie w Rynku [illegible] 1743 1—1

Trawy miodowej

[illegible] w **Bochni** u p. **Michnika** [illegible] 1703 2—6

Koncesjonowane
Biuro wywiadowcze
Józefa Birkle
we Lwowie, Rynek l. 40.

Ma do umieszczenia: Rządców, ekonomów, pisarzy ekonomicznych, gumiennych, ogrodników, kowali. Nauczycieli, bon, kucharzy i wszelką służbę potrzebną na wsi i w mieście. 1727 1—2

Zlecenia uskutecznia się najakuratniej.

MŁODY CZŁOWIEK,

posiadający wielką praktykę w tresurze koni i mogący się wykazać zaszczytnemi świadectwami [illegible] **Zarząd dóbr w Ubrzeżu poczta Łapanów.**

Bliższa wiadomość w redakcji *Dziennika Polskiego*.

Alexander Grottger,

ulica Gosiewskiego l. 3. u pana Podlewskiego.

Ajencja Dzienników

i koncesjonowane

biuro inseratów

W. Piątkowskiego

we LWOWIE, ul. Teatralna l. 9.

Główny skład i Ajencja: „Przegląd Polskiego", „Dziennika Mód", „Niemieckiej Gazety Mazurskiej" [illegible]

przyjmuje i uskutecznia prenumeratę na wszystkie pisma [illegible] **wizy paszportowej** [illegible] 1545 2—?

Nauki języków francuskiego i niemieckiego, jakoteż matematyki, szczególnie przygotowującym się do egzaminu **dojrzałości**, lub do **wstępnego egzaminu** do zakładów wojskowych, udziela doświadczony nauczyciel, [illegible] Bliższej wiadomości w Administracji „Gazety Narodowej". [illegible]

Ogłoszenie.

W państwie Pawłosiów

tuż przy Jarosławiu [illegible] **bukajków** [illegible] 1742 1—3

Bliższa wiadomość udzieli Zarząd dóbr hr. Siemieńskiego w Pawłosiowie poczta Jarosław.

Kamieniołom

w pobliskości Lwowa, z powodu słabości właściciela, jest **do sprzedania**. [illegible] *Ajencja dzienników J. Polińskiego* we Lwowie, ul. Hetmańska l. 10. 1713 3—3

Esencja

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. 1074 1—24

Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w pasażu Colbert, nr. 7 et 8., we Lwowie w apt. p. K. Mikolascha.

Pewne ustalone

Towarz. asekuracyjne

zamierza we wszystkich odpowiednich miejscach c. k. austrjackiego państwa ustanowić

zdolnych zastępców

za wynagrodzeniem prowizji i za złożeniem kaucji.

Reflektujący zechcą ofrankowane oferty z podaniem bliższych stosunków i rekomendacji pod lit. D. K. A. nadesłać do **Central Annoncen Expedition von G. L. Daube et Co. Dresden,** Altmark 15. 1113 1—2

Dwie małpeczki

bardzo ułaskawione z odpowiedniemi klatkami są do sprzedania. Ulica Kopernika Nr. 14. II piętro. 1722 3—3

Zwracamy powtórnie uwagę Szanownych P. T. konsumentów gazu, [illegible] **przerobienie swych zegarów gazowych na miarę metryczną** [illegible]

Zarząd Zakładu gazowego. 1740 1—3

Gorzelnik

technik, poszukuje posady [illegible] **Adolf Prochowski** [illegible] **STOROŻYNCU**, Bukowina. 1601 6—6

Były proboszcz

[illegible] w Podlasia, [illegible] **pod Stryjem** [illegible] folwark, urządził maszynę i zaprowadził inwentarze żywe, **poszukuje odpowiedniej posady ekonomicznej**. Wiadomość we Lwowie pod l. 72, przy ulicy Łyczakowskiej. 1476 2—3

Realność

pod l. 401 koło dworca koleji na Żółkiewskiem, składająca się z pomieszkania o 4 pokojach z przedpokojem, z stajnią i ogrodem, jest do **sprzedania** lub **wynajęcia**.

Bliższa wiadomość u adwokata DĄBCZAŃSKIEGO. 1737 1—3

Realność

składająca się z domu mieszkalnego z pruskiego muru, o czterech pokojach, kuchni, spiżarni, piwnicy murowanej oficyn, stajni na 12 koni, wozowni drowutni i z ogrodu owocowego objętości 488 sążni kwadr. o dwóch frontach z doskonałem miejscem do budowy przy trakcie kolejowym położona pod l. 310 **w Mościskach** jest z wolnej ręki **zaraz** do sprzedania, lub od listopada r. b. na kilka lat do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość u p. **Józefa Struszkiewicza**, pod l. 7 ulica Wekslarska we Lwowie. 1718 2—3

Dobra

na sprzedaż.

Dobra Zimnawoda,

¾ mili od Jasła, przy gościńcu bitym w glebie pszennej I. klasy położone, obszar 360 morgów, z tego o nego gruntu 285 morgów, zajmujące z budynkami murowanemi, są z wolnej ręki do sprzedania. Kupujący te dobra nabyć może także z folwarków dawniej do tych dóbr należących, a bezpośrednio do Zimnowody przyległych odpowiednią ilość łąk i lasu, 1732 3—3

Bliższa wiadomość u adwokata Dr. **Teoba da Semilskiego** we Lwowie, plac Marjacki l. 6.

Gruntownie leczy

wszelkie słabości sifilityczne i skórne, upławy i stryktury, tudzież zgubne skutki samogwałtu szczególnie, osłabienie siły męzkości, polucje itd. Specjalista chorób wenerycznych i skórnych prak. lekarz medycyny, chirurgji i położnictwa

J. KURPIEL

[illegible] 1525 5—7

Młody człowiek

[illegible] **poszukuje** [illegible] **posady pomocnika gospodarczego.** [illegible] **W. L. D.** [illegible] 1730 2—4

Mieszkanie

[illegible] **3 pokoje** [illegible] 1587 5—6

Tokarnie, maszyny do *heblowania*, **dłuta** (*Durchstosse*) **nożyce** (*Scherenpressen*) **do obrabiania metalów i żelaza,**

dla maszyn fabrycznych, dla warsztatów [illegible] odpowiedniej konstrukcji i starannie wykonane, po nizkich cenach

Maschinenfabrik

von Jeanrenaud & Co.

Wien, X. Himbergerstrasse 47.

Medal zasługi z wystawy wiedeńskiej w 1873, w Linen 1875.

Na żądanie rozsyła się cenniki.

1130 3—24

SIANA

łącznego	40 sążni	
lasowego	20 "	
koniczu	25 "	tudzież

Jęczmienia

nasiennego do 200 korcy,

jest w **Czołhanach, mila** od stacji kolei Arcyksięcia Albrechta w **Bolechowie do sprzedania.**

Bliższe porozumienie się przez zarząd dóbr w WIKTOROWIE, poczta Halicz.

1739 1—3

Szczepy

pięcioletnie w doskonałych gatunkach, sztuka po 50 ct., ma na zbyciu zarząd ogrodu na wystawie Stanisławowskiej premiowanego w **Załuczu.** Stacja kolei czerniowieckiej i poczta w miejscu. 1648 4—5

W odpowiedzi na dochodzące mię zapytania, jakoteż z powodu fałszywych pogłosek, mam zaszczyt oświadczyć Szanownym klientom moim, oraz osobom interesowanym, że

1) zamierzam istotnie urządzić w pobliżu m. Lwowa rodzaj stacji leczniczej, dla kuracji mlekiem, kąpielami rzecznemi, gimnastyką i powietrzem; o co dopiero toczą się odpowiednie układy;

2) ze Lwowa jednak, z wyjątkiem pory letniej, w razie dojścia do skutku mego zamiaru, o czem nieomieszkałbym uwiadomić publicznie za pośrednictwem dzienników, **ani się wynoszę** na zawsze, **ani nawet myślałem o tem;**

3) dla ordynacji domowej obrałem godziny ranne (od 8. do 10) dla tego, ażeby chórym dać możność korzystania z dziennego światła przy badaniu za pomocą wzierników, co jest niezbędnem w licznych chorobach narządów oddechowych, dla stanowczego i szczegółowego rozpoznania tychże, a więc i odpowiedniego leczenia. 1695 3-6

Dr. Rudnicki,
ul. Krakowska, 1, (róg Trybunalskiej.)

Dobra ziemskie.

w byłym obwodzie Stanisławowskim, $2\frac{1}{2}$ mile od stacji kolei Otynii odległo, około 1200 morgów, dwa ciała tabularne z lasami dębowym i szpilkowym nad spławną rzeką i znacznymi suchymi dochodami, są z wolnej ręki

do sprzedania.

Bliższe szczegóły udzieli adwokat Dr. **Waldmann** we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 16. Również u tegoż można się dowiedzieć o

dzierżawie

w starostwie Żydaczowskiem 900 morgów z znaczną propinacją i gospodarstwem w najlepszym stanie. 1700 2—3

CUKIER
żelazisty płynny
KRALA

Jeden z najlepszych preparatów żelazistych zawierający żelazo w takim połączeniu iż go organizm najłatwiej przyjmuje. 1373IV 13-?

W aptece pod gwiazdą P. MIKOLASCHA we Lwowie.
Cena flakonu 1 zł. 20 ct.

Kartofle

zdrowe zupełnie około **1000 korcy** i

Siana

około **15 sążni**, są do **sprzedania** w **Czuczmanach** w oddaleniu $1\frac{1}{2}$ mili pomiędzy stacjami kolei w Krasnem i Ożydowie. Bliższe porozumienie pod adresem: J. w Czuczmanach poczta Busk. 1674 6-6

L'agence classique de Mme Rosenow-Drugulin a Breslau, Ring 29 recomende aux honorables familles des

Institutrices distinguies

Frençaises, Allemandes, Anglaises, ainsi que des Maitresscs de Musique, Bonnes etc.

Za 3 zł.
prawdziwe warkocze

1 łokieć długie bez wkładki, ze zdrowych bujnych ludzkich włosów do czesania i mycia (to nie oszustwo) posyła za zaliczką rzetelnie i ściśle wedle wzoru. 1161 2—2

Kupcy otrzymują wysoki rabat.

J. Schmitz,
Frieseur, Wien, Fünfhaus, Schönbrunnerstrasse Nr. 19.

Główny skład
TRUMIEN
metalowych
w handlu
A. Faliszewskiego
w Przemyślu
przy ulicy Franciszkańskiej
po cenach fabrycznych.
1312 3—6

Bez bolu i bez wstrzykiwania
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wylecza według zupełnie **nowej metody**, doświadczonej w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowej,
tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. HARTMANN,
członek lekarskiego Wydziału,
w **Wiedniu** Stadt, **Habsburgerg** nie jak dawniej, lecz Stadt, **Seilergasse Nr. 11.**

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy u kobiet**, bladaczkę, niepłodność, upławy, 1092 36—100
osłabienie męzkie,
bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów itd. Zachowuje najściślejszą dyskrecję. Na listy z honorarjum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie. Za nadesłaniem 5 zł. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia.

Owczarnia  zarodowa
Negretti

założona przez śp. Antoniego Jabłonowskiego w **Hnyczu**, ze sprowadzonych matek i baranów z najcelniejszych owczarń niemieckich jest **na sprzedaż za przystępną cenę.** Tamże są do nabycia **barany skokowe po zniżonych cenach.** Na korespondencję odpowiada **Zygmunt Wiśniewski w Hnyczu**, poczta Rawa. 1738 1-4

EKSTRAKT słodowy Scheringa

daleko lepszy jak piwo tak zwane słodowe, które nie ma najmniejszej wartości leczniczej. W cierpieniach piersiowych i płucowych w danych razach, także przy złem odżywieniu bardzo skuteczny środek.

W aptece pod gwiazdą **P. Mikolascha we Lwowie.**
Cena flakonu 60 ct. 1373VI 13-?

Dyrekcja Tow. przyjaciół sztuk pięknych
we Lwowie,

zawiadamia niniejszem Szanow. pp. Artystów malarzy, rzeźbiarzy tudzież architektów, że wystawa dzieł sztuki za rok 1875/6 otwartą zostanie

z dniem 1. maja b. r.

i trwać będzie (niewykluczając możliwego przedłużenia) miesięcy dwa. Dyrekcja zaprasza Szan. pp. artystów do licznego udziału, oraz nadmienia, że przesyłki przyjmuje się już od 1. kwietnia i winne być takowe adresowane: **Na wystawę dzieł sztuki we Lwowie.**

Dyrekcja ponosi koszta transportu takich przesyłek, które nadejdą zwykłym pociągiem towarowym, wyjąwszy, gdyby paczka była bardzo mała i tylko pocztą lub pociągiem pospiesznym mogłaby być przesłaną. Kto z Szanownych pp. artystów miałby do przesłania pakę niezwykłych rozmiarów lub niezwykłego ciężaru, raczy się poprzód z Dyrekcją porozumieć.

Przesyłki nadeszłe dwa tygodnie przed zamknięciem wystawy, przesyłający winien sam opłacić. 1704 2-3

Z dyrekcji Tow. przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie.

Nowa waga metryczna

1875



Zapełnie świeży transport
HERBATY Chińsko-rosyjskiej
otrzymał handel
Fryderyka Schubutha i Syna
we Lwowie, rynek l. 45. 1526 3-10

pół kilo herbaty Congo	zł. 1.60	pół kil. herbaty Pecco przed. zł. 3.—
pół „ „ Souchoug	„ 2.—	pół „ „ „ najprzed. „ 4.—
pół „ „ Souchoug prz.	„ 3.—	pół „ „ „ karaw. 5, 6, 8.—
pół „ „ „ najpr.	„ 4.—	pół „ „ „ żółtej zł. 5.—
pół „ „ Pecco	„ 2.50	
pół „ Okruchy herbaciane pół kilo zł. 1.20, najlepsze zł. 1.50.		

Ośmioletni stary RUM bremski
butelka cała zł. 1.50 — butelka cała zł. 2.—
„ pół „ —.75 — „ pół „ 1.—
„ ćwierć „ —.40 — „ ćwierć „ .50

Cenniki rozsyłamy franko!
Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysyłają się.
Opakowanie nic się nie liczy!

1875 — 1875 — 1875

Nowa waga metryczna. — Ceny oznaczone na pół kilo czyli funty cłowe

w paczkach po $\frac{1}{2}$, $\frac{1}{4}$ i $\frac{1}{8}$ kilo.

Gotową ŻAŁOBĘ
po bardzo umiarkowanych cenach
poleca
Pomorska
Ulica **Hetmańska** l. **6.** nad cukiernią pp. Gross i Struś.

Towarzystwo
Galicyjskiej kasy zaliczkowej
21. ulica Halicka, przyjmuje

Wkładki na książeczki oszczędności

od jednego zł. wa. do każdej wysokości, oprocentowując je
po 6% z 3-dniowem wypowiedzeniem,
po 7% z 14- „ „ 1200 7—?
po 8% z 30- „ „

Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki.

PAPIER RIGOLLOT
albo musztarda w liściach
NA SYNAPISMY
Medal złoty w Lyonie 1872

	Medale srebrne	*Medale bronzowe*	
Tryest 1871	Hâvre 1868	Paryż 1855	Hâvre 1868
	Paryż 1872	Tryest 1871	

Przyjęty w szpitalach paryzkich, ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarkach francuzkiej i królewsko-angiel.

„Zachować mączce musztardowej wszystkie jej własności, otrzymać w kilku chwilach z łatwością skutek stanowczy z możliwie najmniejszą ilością lekarstwa, oto zadania, które p. Rigollot rozwiązał w sposób pożądany, itd.“ Dr. A. Bouchardat (annuaire de thérapeutique, 1868, p. 204). Wymagać należy podpisu jak obok; — unikać fałszerstw.

P. Rigollot

W Paryżu, Avenue Victoria Nr. 24.
We Lwowie w aptekece p. Mikolascha. 1006 4-12

Browar piwny parowy
w Słotwinie (stacja kolei).

Nowo według najlepszej konstrukcji jako parowy urządzony i powiększony wyrabia piwo na sposób Pilzneński. Przez wybudowanie wielkich nowych piwnic i lodowni powiększyliśmy znacznie roczną produkcją, a mając wielkie zapasy, zaręczyć możemy, iż piwo tylko dobrze wystałe a szczególniej w jesieni tylko stare marcowe piwo wydawać będziemy.

Ceny stawiamy możebnie najniższe a to: za beczkę 60 litrów mającą 6 zł. w. a., za pół hektolitra 5 zł. na miejscu. Zastaw na próżną beczkę 3 zł:

Zamówienia należy adresować: „Do zarządu browaru w Słotwinie“ (poczta i stacja kolei). 1485 5—24

Główny skład dla Lwowa i okolicy utrzymuje p. Szymon Fedorowicz, restaurator ulica Kamińskiego, i sprzedaje wiadro 60 litrów mające po 9 zł. 25 ct. w. a. na miejscu we Lwowie.

Adolf Klein *w Hamburgu*, sprzedaje hurtownie i drobiazgowo kawę, korzenie, śledzie, tran, kawior, towary kolonialne, drogerje, delikatesy, amerykańskie kołki do butów, rozbar, sodę itd. 1126 2-6

Wielki
skład broni
i potrzeb myśliwskich do polowania, wszelkich artykułów **toaletowych i galanterji**
w handlu
Franciszka Ehrlicha
we Lwowie,
w rynku, róg Halickiej ulicy l. 22.



Broń

wyrobu najsławniejszych Belgijskich fabryk **M. Arend w Liege**, czeskich i niemieckich, po bardzo zniżonych cenach:

Pojedynki kapślowe
od zł. 6.50 do 9.50.
Dubeltówki kapslowe
od zł. 14 do 60.
Dubeltówki systemu Lefaucheux
od zł. 28 do 120.
Dubeltówki system Lancaster
od zł. 55 do 150.
Rewolwery 6 i 10-strzałowe
na 5, 7, 9 i 12 mm, od zł. 8 do 40
Krucice jedno i dwurórkowe
sztuka od zł. 1.30 do 8.

Magazyny, miarki i różki na proch, śrutownice, trąbki, piszczałki, wabiki, kapselniczki, futerały do strzelb i rewolwerów, torby myśliwskie, paski do strzelb i rewolwerów, piórka, kapelusze, czapki, kamasze myśliwskie, kubki rogowe i cynowe do składania, Etui z szklanką i łyżką, nożem i widelcem, ładunki do Lefaszówek papierowe, stalowe i miedziane od $1\frac{1}{2}$ c. do 45 c. próżne i ostre, noże i sztylety myśliwskie, kordelasy, siatki, krzesła do polowania, przybitki filcowe i dykturowe, różnych wielkości, manierki do polowania itd.

Zamówienia zamiejscowe jak najakuratniej uskutecznione zostaną za przysłaniem przypadającej należytości, lub też a conto a resztę za zaliczką pocztową. 1746 1—6

Ważne dla pań.

Najnowszym i szczególną senzację wzbudzającym
Środkiem piękności,
jest c. k. i król. węg. patentowana
Elisabeth Creme
przez dr. med. **S. Rosenberga**, fakultet medyczny i specjalistę dr. prof. Zeissl rozbierana i zupełnie odpowiednia i za nieszkodliwą uznana.

Ta krema służy do pielęgnowania płci, do utrzymania młodociannej cery aż do późnego wieku. Usuwa piegi, pryszcze, liszaje, czerwoność, nawet zmarszczki i fałdy znikają po częstem użyciu. Aktorkom przynieść może rzeczony środek wielkie korzyści.

Cena słoika 1 zł. 60 ct.

Zararem poleca się
Proszek dla pań,
pudełko po [illegible] ct.
Za opakowania przy wysyłkach pocztą 20 ct. 1681 2—6

Główny skład we LWOWIE w apt. **Zygmunta Ruckera.**

Wykonując od kilkunastu lat **pokrycie dachów** różnemi materjalami ogniotrwałemi, jako też i innemi, mianowicie: łupkiem kamiennym (Schieferstein), tekturą ogniotrwałą i filcom, pochlebić sobie mogę, iż roboty te z sumiennością, wszelkiem zadowoleniem i uznaniem szanownych pp. konkurentów wykonałem. Posiadając własny skład z znacznymi zapasami powyższych materjałów z pierwszorzędnych łomów i fabryk i to w najdoskonalszych gatunkach, mam zaszczyt oznajmić szanownej P. T. publiczności, iż na wszelkie zamówienia w całej Galicji i nawet za granicą wedle najprzystępniejszych cen roboty te przyjmuję i wykonuję, dodając, że filcowe, dykturowe i łupkowe pokrycia dachów uskuteczniam bez naruszenia gontów.

Polecając się łaskawym względom, upraszam szanowną P. T. Publiczność o łaskawe zlecenia, oświadczając, iż na wszelkie zapytania udzielam wyjaśnienia. 1208 19—20

Z uszanowaniem
W. Rabinowicz,
Kraków, l. 1.

Znakomite powodzenie.
VELOUTINE
jest 1017 53—78
Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem, dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje
cerze świeżość naturalną.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamiła Strzyżowskiego, Leon Feintucha, w składzie K. Mikolascha we Lwowie.

ZUPEŁNIE ŚWIEŻY TRANSPORT!
ze zbioru 1875
CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ HERBATY
w smaku wyśmienitej, miłej woni i ciemno nasiąkającej, poleca handel
KAROLA BALLABANA
i zaręcza, że jedna szczególna próba wystarczy, by szanowną publiczność przekonać. [illegible] 1221 1—12 [illegible]

CHIŃSKO-ROSYJSKA HERBATA na wagę wiedeńską!
czyli 560 gramów.

Congo cesarski	Melange familijny	Melange de Moskau	Melange Imperial	Proszek
			biało lub żółtokwiatowa	wysiewki herbaciane
funt w. wied. 2 zł.	funt w. wied. 3 zł.	funt w. wied. 4 zł.	funt w. wied 5 zł.	funt w. wied. zł. 1.20.

Łyżeczka od kawy niekopiasta powyż wymienionej herbaty, przy dobrze kipiącej wodzie, li do tego używanego samowara, daje 2 szklanki doskonałej herbaty. Samowar nie powinien być w środku szurowany, ponieważ woda osadza wapno, które przez szurowanie poruszone mąci wodę, że dopiero w dziesiątym razie czysta i niemętna wychodzi.

L. 39581.

Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo oświetlenia publicznego naftą na przedmieściach m. Lwowa na lat trzy to jest: na czas **od 1. czerwca** b. r. **do 31. maja 1879** (dziewiątego) roku, przeprowadzoną będzie dnia **21. marca** b. r. o godzinie 12. w południe w biurze III. magistratu, publiczna licytacja przez oferty pisemne. Przedmiotem oświetlenia są cztery przedmieścia we Lwowie: Halickie, Krakowskie, Łyczakowskie i Żółkiewskie.

Mający chęć ubiegania się o przedsiębiorstwo powyższe, zechcą w terminie licytacyjnym wnieść swoje należycie sporządzone, ostemplowane i opieczętowane oferty pisemne do rąk komisji licytacyjnej a w ofertach tych poszczególnić dokładnie słowami i liczbami żądaną cenę wynagrodzenia za jedną godzinę i jeden płomień światła. Oferty mogą opiewać na oświetlenie wszystkich przedmieść razem, lub pojedynczych z osobna. 1725 1—1

Do oferty należy oraz dołączyć kwit na złożone w kasie miejskiej wadium licytacyjne w kwocie (2800) dwa tysiące ośmset zł., wrazie zaś gdyby oferta opiewała na oświetlenie jednego tylko przedmieścia (700) siedmset zł. w. a., które mają być złożone w gotówce lub w książeczkach galicyjskiej kasy oszczędności, lub też w oprocentowanych papierach wartościowych według kursu w ostatnim numerze urzędowej „Gazety Lwowskiej“ notowanego.

Bliższe warunki licytacyjne względnie kontraktowe przejrzane być mogą przed terminem licytacji w biurze III. Magistratu każdego dnia w przedpołudniowych godzinach urzędowych.

Magistrat kr. stoł. miasta Lwowa
dnia 19. lutego 1876.

Wielka wyprzedaż!

Jeszcze tylko 3 tygodni
we Lwowie!

Z powodu zupełnego zwinięcia Filii lwowskiej
Bazar Friedmanna
z Wiednia Prater-Strasse Nr. 26.
we Lwowie Rynek Nr. 32 urządza
WIELKA WYPRZEDAŻ
Towarów na wszelkie ceny.

Chcąc sklep nasz rzeczywiście do pięciu tygodni uprzątnąć, udzielamy

kupującemu za 5 zł. 5% rabatu
„ „ 10 „ 10% „

od znanych bajecznie nizkich cen, jak długo zapas wystarczy.

Całe urządzenie sklepu jest za bezcen do sprzedania. 1636 2-2

Jeszcze tylko 4 tygodni we Lwowie! — Jeszcze tylko 4 tygodni we Lwowie!

Wielka wyprzedaż!

SYROP i WINO DUSARTA
z mleko-fosworanu wapna.

Te przetwory są jedynemi, jakie służyły Lekarzom szpitali paryzkich do stwierdzenia własności przywrotczych przeciw bledniczych i ułatwiających trawienie mleko fosforanu wapna.

Używa się ich przed lub po jedzeniu, w ilości kieliszka przy użyciu wina, a w ilości łyżeczki przy użyciu syropu, a są one odpowiedniemi:

Dla **Dzieci bladych**
„ **Krzywicznych**
„ **Młodych dziewcząt** w czasie rozwoju
„ **Kobiet delikatnych**
„ **Mamek** celem pomnożenia obfitości i bogactwa mleka.
„ **ozdrowieńców**
„ **Starców osłabionych.**

W **chorobach piersi**
W **trudnem trawieniu**
W **braku apetytu**
We **wszelkich chorobach** objawiających się **wychudnieniem i utratą sił.**
W **złamaniach dla przywrotu kości.**
W **zabliźnianiu ran.** 1033 8—22

Dostać można we Lwowie: w aptekach pp. K. Mikolascha, Baizera i Zygmunta Ruckera; w Krakowie: w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI
8. ulica Vivienne.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej **łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich** preparatów żelazistych **jest** on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych **lekarzy.** Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest **trudny, lub** został **spóźniony**, dla pań cierpiących na nieznośne bolesci żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych, dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze. 1025 11—22

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Schaitters.

Gummi!

Augen-, Ohren-, Clystir- und *Mutterspritzen, Badekappen, Damencorsets* mit *Busen, Brusthütchen, Gebärmutter-Kissen, Mutterringe, Nabelbinden, Reise-Nachtgeschirre, Periodenhälter*, sehr zweckmässig für Damen, *Sauger, Gummi-Blasen* 1 bis 4 fl. der Dutzend, *Milchflaschen-Garnituren, Sitzkissen, Suspensorien, Urinhalter* (Harnrecipienten) für Herren und Damen, *Unterlagstoff, Betteinlagen, Wärmflaschen, Zahnkissen, Zahnringe, Irrigateurs, Clysopumpen, Katheter, Bougies etc., Empecheurs* zur Verhinderung nächtlicher Pollutionen, 2 fl. per Stück, und alle *Gummiwaaren-Specialitäten* liefert 1158 6—?

John Zieger, *Graz.*

Zateckie
Rozsadki chmielu

znane ze swej najlepszej jakości, dostarcza w każdej dowolnej ilości, po najtańszej cenie 1675 7—10

Epstein & Mendl,
Saaz (Böhmen.)

Migreny i newralgie.
GUARANA
pp. GRIMAULT et Cie APTEKARZY w PARYŻU
8, ulica Vivienne.

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków. 1026 11—22

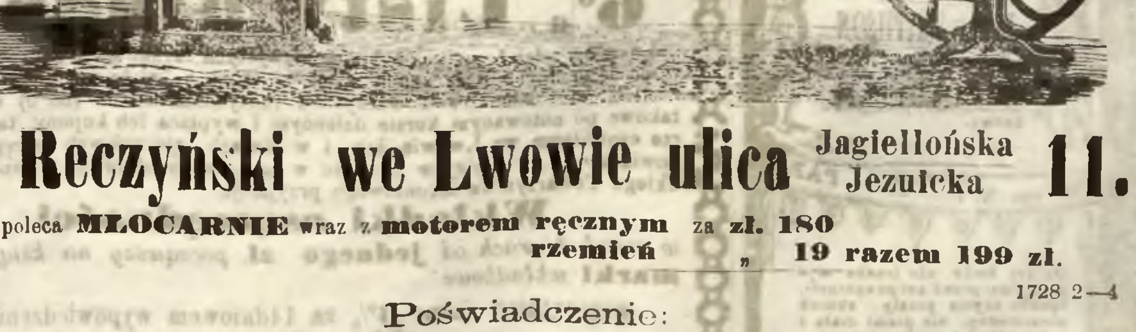
Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault & Comp.**

Dostać można w aptekach we Lwowie u pp. Mikolascha, Beizera i Ruckera; w Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie u p. Scheitera.

Kawa zdrowia
Dr. Lutzego.

Tak dla słabych jak i dla rekonwalescentów bardzo zbawienny napój, zastępuje kawę prawdziwą i zdrowym najzupełniej, będąc oraz o wiele tańszą.

W aptece pod gwiazdą P. **Mikolascha** we LWOWIE.
Cena pół kilo 60 ct.
1373V 10—?



K. Reczyński we Lwowie ulica Jagiellońska Jezuicka 11.

poleca **MŁOCARNIE** wraz z **motorem ręcznym** za **zł. 180**
rzemień „ **19 razem 199 zł.**
1728 2—4

Poświadczenie:

„Z przyjemnością donoszę panu, że młocarnia z motorem wynalazku i przywileju pańskiego, zupełnie mnie zadawalnia, bowiem przy obsłudze 4 dziewek i 2 parobków, licząc w to znoszenie snopów do stodoły i wynoszenie słomy na strych wymłaca na krótkim dniu po 16 kóp dziennie. Motor ten używam również do szrotownika i sieczkarni.“

Dawidkowce w lutym 1876. *Bruno Bołoboński.*

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej", J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.